

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. Nr 164 (2307).

LUBLIN, 11, 12 LIPCA 1953 R.

A

CENA 20 gr

Komunikat informacyjny o Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi: W dniu 10 lipca br. dzienniki ogłosiły następujący komunikat in-

formacyjny o Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego: W tych dniach odbyło się Plenum

Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Plenum KC KPZR, po wysłuchaniu i omówieniu sprawozdania Prezydium KC — towarzysza G. M. Malenkowa — o zbrodniczej antypartyjnej i antypaństwowej działalności Ł. P. Berii, która zmierzała do podważenia państwa radzieckiego w interesie obcego kapitału i znalazła wyraz w zdradzieckich próbach postawienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR nad rządem i Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego, postanowiło — usunąć Ł. P. Berię z KC KPZR i wykluczyć go z szeregów Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, jako wroga partii komunistycznej i narodu radzieckiego.

Uchwała Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). W prasie radzieckiej opublikowany został 10 lipca br. następujący komunikat: Z Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Wobec tego, że w ostatnich czasach ujawniono zbrodniczą antypaństwową działalność Ł. P. Berii zmierzającą do podważenia państwa radzieckiego w interesie obcego kapitału Prezydium Rady Naj-

wyższej ZSRR, po rozpatrzeniu informacji Rady Ministrów ZSRR w tej sprawie, postanowiło:

- 1) usunąć Ł. P. Berię ze stanowiska pierwszego zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych ZSRR;
- 2) sprawę o zbrodniczej działalności Ł. P. Berii przekazać do rozpatrzenia Sądowi Najwyższemu ZSRR.

S. N. Krugłow ministrem spraw wewnętrznych ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi: Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Sergiusza Nikiforowicza Krugłowa ministrem

spraw wewnętrznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Połączone Plenum Komitetu Obwodowego i Moskiewskiego Komitetu Miejskiego KPZR wspólnie z aktywnym partynym Moskwy i obwodu moskiewskiego

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że w dniu 9 lipca w Sali Kolumnowej Domu Związków odbyło się połączone plenum Moskiewskiego Komitetu Obwodowego i Moskiewskiego Komitetu Miejskiego, go partii wspólnie z aktywnym partynym Moskwy i Obwodu Moskiewskiego poświęcone omówieniu wyników plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Na posiedzeniu plenum obecnych było około 2 tys. osób.

Uczestnicy plenum wysłuchali z ogromną uwagą sprawozdania i odczytanej przez referenta — sekretarza Komitetu Moskiewskiego KPZR Michajłowa — uchwały plenum KC KPZR o zbrodniczej antypartyjnej i antypaństwowej działalności Berii. Dając wyraz jednolitej woli całej moskiewskiej organizacji partyjnej uczestnicy plenum przyjęli zgodnymi długotrwałymi oklaskami uchwałę plenum KC KPZR, w pełni aprobowującą jako jedynie słuszną, podjętą we właściwym czasie, zdecydowane kroki Prezydium Komitetu Centralnego KPZR dla zlikwidowania zbrodniczej antypartyjnej i antypaństwowej działalności Berii. Z całkowitą jednomyślnością i z gorącą aprobatą przyjęto huczynny oświadczenia i uchwały plenum KC KPZR o wykluczeniu Ł. P. Berii, jako wroga partii i narodu radzieckiego z szeregów Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego za zdradziecką działalność zmierzającą do podważenia państwa radzieckiego — oraz uchwałę Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o przekazaniu sprawy zbrodniczej działalności Ł. P. Berii do rozpatrzenia Sądowi Najwyższemu ZSRR.

Połączone plenum Moskiewskiego Komitetu Obwodowego i Moskiewskiego Komitetu Miejskiego KPZR wspólnie z aktywnym partynym, przeżyło się w potężną manifestację jedności moskiewskiej organizacji partyjnej, jej ścisłego zespolenia wokół Komitetu Centralnego KPZR. Referent i wszyscy mówcy zabierający głos w dyskusji stwierdzali, że uchwała plenum Komitetu Centralnego KPZR ma ogromne znaczenie dla partii, dla całego narodu radzieckiego. Uczestnicy plenum oświadczyli, że uchwała plenum KC KPZR spotka się z całkowitym po-

parciem i aprobatą we wszystkich organizacjach partyjnych.

Uczestnicy plenum jednomyślnie podkreślali, że Komitet Centralny partii w ciągu ubiegłych 4 miesięcy, po zgonie J. W. Stalina, zapewnił niezakłócone i prawidłowe kierownictwo całym życiem kraju, dokonał wielkiej pracy w dziedzinie zespolenia partii i narodu wokół zadań budowy komunizmu, w dziedzinie umocnienia ekonomicznej i obronnej potęgi naszej ojczyzny, w dziedzinie dalszej poprawy warunków życia robotników, kolchoźników, inteligencji, wszystkich ludzi radzieckich. Wcielając w życie uchwały XIX Zjazdu KPZR partia zapewniła potężny rozwój wszystkich dziedzin gospodarki narodowej. Konsekwentne realizowanie przez rząd radziecki pokojowej polityki doprowadziło do dalszego umocnienia międzynarodowej pozycji ZSRR, do wzrostu autorytetu naszego kraju oraz do poważnego rozwoju światowego ruchu na rzecz utrzymania i utrwalenia pokoju.

Komitet Centralny Partii wykazywał szczególną troskę o zapewnienie jedności w kierowaniu partią i rządem dla pomyślnego rozwiązania podstawowych zadań budowy społeczeństwa komunistycznego.

Z gniewem i oburzeniem uczestnicy dyskusji mówili na plenum o zdradzieckiej działalności nikczemnego wroga partii i narodu radzieckiego, agenta imperializmu międzynarodowego Berii.

— Ohydna działalność Berii — tego burżuazyjnego renegata — wywołuje oburzenie całej partii, całego narodu radzieckiego — powiedział sekretarz leninowskiego Komitetu Dzielnicowego KPZR w Moskwie Gulajew. Z głębokim zadowoleniem przyjmowane są podjęte we właściwym czasie i zdecydowane kroki Komitetu Centralnego naszej partii w celu zlikwidowania zbrodniczej antypartyjnej i antypaństwowej działalności Berii.

Sekretarz Naro Fomińskiego Miejskiego Komitetu partii I. Kopenkin podkreśla w swym przemówieniu głęboki sens i ogromne znaczenie uchwały plenum KC KPZR. Kopenkin krytykuje niedociągnięcia w pracy ideologicznej oraz mówi o konieczności szerszego rozwijania krytyki i samokrytyki, wykazywania większej czujności w pracy.

(Dokończenie na str. 2)

Depesze z okazji 32 rocznicy Mongolskiej Rewolucji Ludowej

DO TOWARZYSZA G. BUMACENDE
PRZEWODNICZĄCEGO PREZYDIUM
WIELKIEGO URZĘDU LUDOWEGO
MONGOLSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

Ulan-Bator

W 32 rocznicę rewolucji ludowej narodu mongolskiego proszę przyjąć, Towarzyszu Przewodniczący, najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia od Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i ode mnie osobiście.

Niechaj krzepnie i rozwija się przyjaźń naszych narodów we wspólnej walce o pokój i demokrację, jaką prowadzimy wraz z całym światowym obozem pokoju, któremu przewodzi Wielki Związek Radziecki.

ALEKSANDER ZAWADZKI
Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

DO TOWARZYSZA J. CEDENBALA
PREZESA RADY MINISTRÓW
MONGOLSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ

Ulan-Bator

Z okazji 32 rocznicy mongolskiej rewolucji ludowej przesyłam Wam, Towarzyszu Prezesie Rady Ministrów, w imieniu Rządu i Narodu polskiego oraz moim własnym, gorące pozdrowienia dla Rządu i Narodu Mongolskiej Republiki Ludowej oraz dla Was osobiście.

Naród polski życzy zaprzyjaźnionemu narodowi mongolskiemu dalszego rozkwitu i umocnienia Mongolskiej Republiki Ludowej, życzy mu dalszych osiągnięć we wspólnych dążeniach do zabezpieczenia i umocnienia współpracy międzynarodowej pod przewodnictwem naszego wspólnego przyjaciela — Wielkiego Związku Radzieckiego i pokojowego współżycia wszystkich milujących pokój narodów.

BOLESŁAW BIERUT
Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

(Depesze do ministra spraw zagranicznych Mongolskiej Republiki Ludowej wysłał również minister Stanisław Skrzyszewski).

Niewzruszona jedność partii rządu i narodu radzieckiego

(Artykuł wstępny „Prawdy“)

MOSKWA (PAP) — W artykule wstępnym pt.: „Niewzruszona jedność Partii, Rządu i Narodu Radzieckiego“ „Prawda“ pisze:

Pelen niezłomnej potęgi i twórczych sił Kraj Rad zdecydowanie kroczy naprzód drogą budowy komunizmu. Wcielając w życie uchwały XIX Zjazdu Komunistycznej Partii, Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego pod przewodnictwem swego Komitetu Centralnego zapewniła potężny rozwój wszystkich dziedzin gospodarki narodowej. Realizując gigantyczne zadania budownictwa komunistycznego, naród radziecki jeszcze bardziej zespółił się wokół Partii i Rządu. Nieustannie umacnia się potęga ekonomiczna i obronna naszej ojczyzny, osiągnięte zostały znaczne sukcesy w dziedzinie dalszej poprawy warunków życia robotników, kolchoźników, inteligencji, wszystkich ludzi radzieckich.

Mamy potężny przemysł socjalistyczny, wszechstronnie rozwinięty przemysł ciężki — główną podstawę ekonomiki socjalistycznej. Nieustannie wzrasta produkcja naszego przemysłu budowy maszyn zapewniająca zaopatrzenie wszystkich gałęzi gospodarki narodowej w nowoczesny sprzęt techniczny. Wielkie sukcesy osiągnięto w rozwoju przodującej nauki radzieckiej. Wysoki poziom osiągnął nasz przemysł lekki i spożywczy. Jest on obecnie w stanie zapokajać rosnące potrzeby ludności miejskiej i wiejskiej na gruncie realizowanej przez Partię polityki obniżania cen. Odbudowane w latach powojennych rolnictwo w większym stopniu aniżeli przed wojną zaopatrzone jest w najnowocześniejszy sprzęt techniczny.

Wszystkie te sukcesy — to wynik trwałego sojuszu klasy robotniczej i chłopstwa naszego kraju, wynik krzepnącej przyjaźni narodów ZSRR i nieustannego umacniania jedności moralno — politycznej społeczeństwa radzieckiego, wynik konsekwentnego wcielania w życie polityki ustalonej przez Partię Komunistyczną.

Rząd Radziecki, prowadząc nieugięte i konsekwentnie politykę pokoju, niejednokrotnie oświadczał, że wszystkie nierozwiązane, sporne problemy międzynarodowe mogą być rozwiązane w drodze rokowań między zainteresowanymi krajami. Oświadczenie to spotkało się z jednomyślnym poparciem i aprobatą wszystkich narodów. Nowa pokojowa inicjatywa Rządu Radzieckiego, doprowadziła do dalszego umocnienia pozycji międzynarodowej Związku Radzieckiego, do wzrostu autorytetu naszego kraju, do poważnego rozwoju światowego ruchu na rzecz utrzymania i utrwalenia pokoju.

Inny obraz widzimy w obozie imperialistycznym. Widzimy tam dą-

zące zaostrzenie się ogólnego kryzysu kapitalizmu, niepomaganą ekspansję i politykę bezczelnego dyktatu ze strony imperializmu amerykańskiego, wzrost sprzeczności między krajami kapitalistycznymi, pogłębiająca się coraz bardziej pauperyzacja szerokich rzesz ludzi pracy.

Tak więc cały bieg wydarzeń dziejowych świadczy o nieustannym wzroście sił demokracji i socjalizmu z jednej strony i o ogólnym osłabieniu sił obozu imperialistycznego z drugiej strony. Wszystko to wywołuje głęboki niepokój wśród imperialistów i powoduje gwałtowną aktywizację reakcyjnych sił imperialistycznych, ich gorączkowe dążenie do podważenia rosnącej potęgi międzynarodowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, a przede wszystkim jego przewodniej siły — Związku Radzieckiego. Imperialiści szukają w krajach demokracji i socjalizmu oparcia w osobach różnych odszczepieńców i zdeprawowanych elementów, aktywizują dywersyjną działalność swojej agentury. Dzisiaj „Prawda“ ogłasza komunikat o Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. W komunikacie tym czytamy:

„Plenum KC KPZR, po wysłuchaniu i omówieniu sprawozdania Prezydium KC — tow. G. M. Malenkowa o zbrodniczej antypartyjnej i antypaństwowej działalności Ł. P. Berii, która zmierzała do podważenia państwa radzieckiego w interesie obcego kapitału i znalazła wyraz w zdradzieckich próbach postawienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR nad Rządem i Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego, postanowiło — usunąć Ł. P. Berię z KC KPZR i wykluczyć go z szeregów Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, jako wroga Partii Komunistycznej i Narodu Radzieckiego.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, po rozpatrzeniu informacji Rady Ministrów ZSRR w tej sprawie postanowiło:

- 1) Usunąć Ł. P. Berię ze stanowiska pierwszego zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i ze stanowiska Ministra Spraw Wewnętrznych ZSRR;
- 2) Sprawę o zbrodniczej działalności Ł. P. Berii przekazać do rozpatrzenia Sądowi Najwyższemu ZSRR.

Zdemaskowany obecnie wróg narodu Beria za pomocą rozmaitych karierowiczowskich machinacji wkraść się w zaufanie, prześliznął się do kierownictwa. Jeśli dawniej jego zbrodnicza antypartyjna i antypaństwowa działalność była głęboko ukryta i zamaskowana, to ostatnio, stając się coraz bardziej bezczelnym i nabierając niepomaganego tupetu Beria zaczął odsłaniać swe

prawdziwe oblicze — oblicze zaciełego wroga partii i narodu radzieckiego. Taka aktywizacja zbrodniczej działalności Berii tłumaczy się ogólnym wzmocnieniem dywersyjnej działalności antyradzieckiej przez wroga naszego państwa międzynarodowe siły reakcji. Aktywizuje się imperializm międzynarodowy, — aktywizuje się również jego agentura. Swe nikczemne machinacje zmierzające do zagarnięcia władzy rozpoczął Beria od tego, że usłował postawić Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nad Partią i Rządem, wykorzystając organy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w centrum i w terenie przeciwko partii i jej kierownictwu, przeciwko Rządowi ZSRR, wysuwał pracowników na stanowiska w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych według kryterium ich oddania swojej osobie.

Jak obecnie ustalono, Beria pod różnymi wymyślonymi pretekstami hamował wszelkimi sposobami rozwiązywanie niezwykle ważnych, niecierpiących zwłoki problemów w dziedzinie rolnictwa. Czynił to w tym celu, aby podkopać kolchozy i wywołać trudności w aprowizacji kraju.

Stosując rozmaite podstępne chwytły Beria starał się podważyć przyjaźń narodów ZSRR — główną podstawę wielonarodowego państwa socjalistycznego i główny warunek wszystkich sukcesów bratnich republik radzieckich, wzniesić waśni między narodami ZSRR, zaktywizować elementy burżuazyjno — nacjonalistyczne w republikach związkowych.

Zmuszony do wykonywania bezpośrednich dyrektyw Komitetu Centralnego Partii i Rządu Radzieckiego w sprawie umocnienia praworządności radzieckiej oraz likwidacji niektórych faktów bezprawia i samowoli, Beria świadomie hamował realizację takich dyrektyw, a w szeregu wypadków usiłował je wypaczyć.

Niezbite fakty wskazują, że Beria zatracił oblicze komunisty, przeistoczył się w renegata burżuazyjnego, stał się w istocie rzeczy agentem międzynarodowego imperializmu. Ten awanturnik i najmita zagranicznych sił imperialistycznych snuł plany zagarnięcia kierownictwa partii i kraju w celu faktycznego zniszczenia naszej Partii Komunistycznej i zastąpienia polityki ustalonej przez partię w ciągu wielu lat polityką kapitulanką, która doprowadziłaby w końcowym wyniku do restauracji kapitalizmu. Dzięki podjętym w porę zdecydowanym krokom Prezydium KC KPZR, zaaprobowanym jednomyślnie i w całej rozciągłości przez Plenum Komitetu Centralnego

(Dokończenie na str. 2)

Połączone Plenum Komitetu Obwodowego i Moskiewskiego Komitetu Miejskiego KPZR wspólnie z aktywnym partyjnym Moskwie i obwodu moskiewskiego

(Dokończenie ze str. 1)

Partia nasza uczy — mówi dyrektor kombinatu „Triechgornaja Manufaktura” Sewierianowa — że zawsze i we wszystkim należy dochowywać wierności zasadom, wykazywać przenikliwość polityczną, zawsze pamiętać o otoczeniu kapitalistycznym i być czujnym. Powinniśmy wyciągnąć ze sprawy Berii wnioski polityczne. Ten odszczepieniec i zdrajca wkroczył na drogę potwornych zbrodni, usiłował przeszkodzić sprawie budownictwa komunistycznego w naszym kraju. Jesteśmy głęboko wdzięczni KC naszej partii, który zdemaskował i unieszkodliwił tego zdrajcę.

Przewodniczący kolchozu Boriec Azirkow oświadczył, że żadnym wrogiem nie uda się nigdy podważyć ustroju kolchozowego w ZSRR. Chłostwo kolchozowe, wychowane przez partię komunistyczną powita z zadowoleniem kroki podjęte przeciwko wrogowi mas pracujących — Berii.

Przedstawiciele masowych organizacji ludu pracującego — przewodniczący Moskiewskiego Obwodowego Rady Związków Zawodowych Wasiliew i sekretarz Moskiewskiego Obwodowego Komitetu Komsomół Chelidiejew, wyrażając opinię milionów członków związków zawodowych, komsomolców, młodzieży, mówią z gniewem o nikotycznych wrogach poczynaniach Berii. Mówcy podkreślają zespolenie wszystkich ludzi pracy wokół partii komunistycznej, ich gotowość poświęcenia wszystkich sił sprawie zwycięskiego budownictwa komunistycznego.

W imieniu inteligencji radzieckiej, działaczy nauki, literatury i sztuki — uczestnicy plenum, członek Akademii Topczijew, profesor Wewczenko, pisarz Simonow mówią o sukcesach nauki i kultury w ZSRR osiągniętych pod przewodnictwem

partii komunistycznej. Radzieccy uczeni, pracownicy kultury — powiedział członek Akademii Nauk Topczijew — piętnują zbrodniczą antypartyjną i antypaństwową działalność wroga narodu Berii oraz zapewniają partię i naród radziecki, że poświęcą wszystkie swe siły i wiedzę pomyślnemu wykonaniu historycznych zadań postawionych przez XIX Zjazd partii.

Odpowiadając na wezwanie Plenum KC KPZR, aby ze sprawy Berii wysnuć naukę polityczną i wyciągnąć nieodzowne wnioski dla swej dalszej działalności, komuniści Moskwy i Obwodu Moskiewskiego ujawniali i poddawali krytyce niedociągnięcia w pracy organizacji partyjnych i radzieckich w dziedzinie budownictwa gospodarczego i wychowania komunistycznego.

Na plenum przytaczano konkretne fakty świadczące o tym, że w Moskwie i w Obwodzie Moskiewskim są jeszcze pozostające w tyle przedsiębiorstwa przemysłowe, że niektóre kolchozy znajdują się w stanie zaniedbania. Uczestnicy plenum zgłaszali praktyczne propozycje w sprawie zlikwidowania tych niedociągnięć. Wiele uwagi poświęcono na plenum zadaniom organizacji partyjnych w dziedzinie usprawnienia pracy partyjno-organizacyjnej i ideologicznej. W moskiewskiej organizacji partyjnej, jak podkreślano na plenum, są poważne niedociągnięcia w dziedzinie przestrzegania opracowanych przez Lenina bolszewickich zasad kierownictwa partyjnego. Niektóre rejonowe i miejskie komitety partii naruszają ustalone przez statut KPZR terminy zwoływania posiedzeń plenarnych, zasady zespolonego kierownictwa, nie zapewniają rozwinięcia należytej krytyki i samokrytyki.

Podkreślano poważne niedociągnięcia w dziedzinie propagandy partyjnej. W partyjnej propagandzie

moskiewskiej organizacji partyjnej w ostatnich latach doszło do odchylenia od marksistowsko-leninowskiego pojmowania sprawy roli jednostki w historii. Zamiast prawidłowo wyjaśniać rolę partii komunistycznej jako kierowniczej siły w dziele budowy komunizmu w naszym kraju, propaganda partyjna zaczęła niejednokrotnie na drogę kultu jednostki, co prowadzi do pomniejszenia roli partii i jej kierowniczego ośrodka, do osłabienia twórczej aktywności mas partyjnych i szerokiego rzesz ludu pracującego. Twórcze podejście do sprawy opanowania nauki Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina zastępuje się szeregiem wypadków dogmatyzmem i talmudyzmem. Nie poświęca się należytej uwagi ideologicznemu zahartowaniu kadr partyjnych, radzieckich, gospodarczych, wychowywaniu ich w duchu ścisłego przestrzegania dyscypliny partyjnej i państwowej. Podkreślano również, że organizacje partyjne nie udzielały dostatecznej uwagi propagowaniu idei patriotyzmu radzieckiego, przyjaźni narodów ZSRR, wychowywaniu ludzi pracy w duchu czujności politycznej, w duchu socjalistycznego stosunku do pracy i wierności socjalistycznej.

W uchwale powziętej w atmosferze całkowitej jednomyślności i zwartości połączone plenum Moskiewskiego Komitetu Obwodowego i Moskiewskiego Komitetu Miejskiego KPZR aprobuje w całej pełni uchwałę Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i przyjmuje ją jako wytyczną podlegającą bezwzględnemu wykonaniu. Nakreślone zostały praktyczne środki wcielenia w życie przez organizacje partyjne Moskwy i Obwodu Moskiewskiego zadań postawionych przez plenum Komitetu Centralnego naszej partii.

Połączone plenum Moskiewskiego Komitetu Obwodowego i Moskiewskiego Komitetu Miejskiego KPZR wspólnie z aktywnym — głosi uchwała — zapewnia Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, że Moskiewska Organizacja Partyjna będzie nadal w pełni i niezawodną ostoją Komitetu Centralnego partii.

Moskiewska organizacja partyjna jeszcze bardziej zespoli swe szeregi wokół KC KPZR i pod jego wypracowanym kierownictwem poprowadzi masy pracujące Moskwy i Obwodu Moskiewskiego do walki o wcielenie w życie polityki ustalonej przez partię, o urzeczywistnienie wspaniałego programu budownictwa komunistycznego w naszym kraju.

Niewzruszona jedność partii, rządu i narodu radzieckiego (Artykuł wstępny »Prawdy«)

(Dokończenie ze str. 1)

go Partii — zbrodnicze antypartyjne i antypaństwowe knowania Berii zostały zdemaskowane. Zlikwidowanie zbrodniczej awantury Berii raz jeszcze dowodzi, że wszelkie antyradzieckie plany zagranicznych sił imperialistycznych rozbiły się i będą się rozbić o niewzruszoną potęgę i wielką jedność partii, rządu i narodu radzieckiego.

Jednocześnie ze sprawy Berii należy wyciągnąć naukę polityczną i wysnuć nieodzowne wnioski.

Siła naszego kierownictwa tkwi w jego zespolowości, zwartości i jednolitości. Zespolowość kierownictwa — to naczelną zasadą kierownictwa w naszej partii. Zasada ta odpowiada całkowicie znanym tezom Marksa o szkodliwości i niedopuszczalności kultu jednostki. „Przez niechęć do wszelkiego kultu jednostki — pisał Marks — nie dopuszczaliśmy nigdy w okresie istnienia Międzynarodówki do publikowania liczących pism, w których składano hold moim zasługom; którymi dokuczano mi z różnych krajów — nigdy nawet nie odpowiadałem na nie, co najwyżej czasem beztałem ich autorów. Gdy pierwszy raz wstał przeciwko — Engels i ja — do Tajnego Stowarzyszenia Komunistów, postawiliśmy warunek, by ze statutu wyrzucić to wszystko, co przyznaje się do zabobnego uwielbienia autorytetów”. Tylko kolektywne doświadczenie polityczne, kolektywna mądrość Komitetu Centralnego opierającego się na naukowej podstawie teorii marksistowsko-leninowskiej zapewnia prawidłowe kierowanie Partią i krajem, niewzruszoną jedność i zwartość szeregów Partii, pomyślną budowę komunizmu w naszym kraju. Każdy pracownik, bez względu na zajmowane stanowisko, powinien znajdować się pod niesłabnącą kontrolą Partii. Organizacje partyjne powinny regularnie sprawdzać pracę wszystkich organizacji i resortów, działalność wszystkich pracowników na kierowniczych stanowiskach. Należy m. in. poddać systematycznej i niesłabnącej kontroli działalność organów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Jest to nie tylko prawo, lecz bezpośredni obowiązek organizacji partyjnych.

W całej pracy organizacji partyjnych i radzieckich należy ze wszelkich miar wzmacniać rewolucyjną czujność komunistów i wszystkich ludzi pracy. Dopóki istnieje otoczenie kapitalistyczne, nasyła ono i będzie nasyłać do naszego środowiska swoich agentów dla uprawiania działalności dywersyjnej. O tym

trzeba pamiętać, nigdy nie wolno o tym zapominać i zawsze trzymać w pogotowiu naszą broń przeciwko imperialistycznym wywiadom i ich najmitom.

Z całą stanowczością należy przestrzegać partyjnych zasad doboru pracowników według ich kwalifikacji politycznych i fachowych.

Siła i niezwyciężoność naszej Partii tkwi w jej ścisłej i nierozdzielnej więzi z masami, z narodem. Zadanie polega na tym, by umacniać i rozszerzać tę więź, by wnikliwie reagować na potrzeby mas pracujących, wykazywać stałą troskę o poprawę warunków życia robotników, kolchoźników, inteligencji — wszystkich ludzi radzieckich. Świętym obowiązkiem Partii jest dalsze zacieśnianie niewzruszonej przyjaźni narodów ZSRR, umacnianie naszego wielonarodowego państwa socjalistycznego, wychowywanie ludzi radzieckich w duchu internacjonalizmu proletariackiego, zdecydowana i nieublagana walka z wszelkimi przejawami nacjonalizmu burżuazyjnego. Mobilizując twórcze siły naszego narodu organizacje partyjne, radzieckie, związkowe, komsomolskie powinny w ten sposób kierować tymi siłami, aby w pełni wykorzystać nasze zasoby i możliwości dla skutecznego wykonania zadań postawionych przez XIX Zjazd Partii. Należy radykalnie podnieść poziom propagandy partyjnej i pracy polityczno-wychowawczej w masach. Studiować teorię marksistowsko-leninowską nie w sposób scholastyczny, nie dogmatycznie, dążyć do tego by przyswajano sobie nie poszczególne sformułowania i cytaty, lecz istotę niezwyciężonej, przeobrażającej świat rewolucyjnej nauki Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina — oto zadanie naszej propagandy.

Uchwała Plenum Komitetu Centralnego KPZR spotyka się z jednomyślną i gorącą aprobatą całej Partii, całego kraju. Połączone plenum Moskiewskiego Komitetu Obwodowego i Komitetu Miejskiego KPZR wspólnie z aktywnym partyjnym Moskwie i obwodu moskiewskiego dało wyraz głębokiemu oburzeniu z powodu zdradzieckiej działalności Berii i z całkowitą jednomyślnością zaaprobowало uchwałę plenum KC KPZR. Takie same uchwały zapadły na połączonym plenum Kijowskiego Komitetu Obwodowego i Miejskiego Komitetu Partii wspólnie z aktywnym, jak również w szeregu innych organizacji partyjnych.

Stworzona przed 50 laty przez genialnego Lenina Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego wyrosła w gigantyczną siłę, zahartowała się w bojach pod przewodnictwem Lenina, pod przewodnictwem Lenina — Wielkiego Stalina oraz ich współbojowników. Pod kierownictwem Partii Komunistycznej naród radziecki, ściśle zespolony wokół jej bojowego sztabu, dokonuje swego wielkiego historycznego dzieła. W ścisłej jedności Partii, Rządu i narodu kraj nasz zdecydowanie i nieugięcie kroczy nadal naprzód swą drogą — chlubną drogą zwycięskiego budownictwa komunistycznego.

Komisja finansowa Rady Republiki odrzuciła projekty finansowe rządu francuskiego

PARYŻ (PAP) — Uchwalone w pierwszym czytaniu przez Francuskie Zgromadzenie Narodowe finansowe projekty rządu Laniela były w czwartek 9 bm. rozpatrywane przez Komisję Finansową Rady Republiki (senat). Komisja odrzuciła wszystkie projekty, dotyczące podwyższenia podatków, opłat stemplowych i cen materiałów pędnych.

Finansowe projekty rządu, zatwierdzone przez Zgromadzenie Narodowe spotkały się ze zdecydowanymi protestami związków zawodowych. Wiele chrześcijańskich i autonomicznych związków zawodowych odpowiedziało pozytywnie na zaproszenie CGT do wspólnego omówienia szerokiej akcji protestacyjnej. Chrześcijańskie

Związki Zawodowe ogłosiły komunikat, podkreślający antyspołeczny charakter projektów rządowych.

Związki zawodowe CGT — górników, kolejarzy, urzędników państwowych, pocztowców i in. opublikowały kategorię protest przeciwko projektom rządowym, podkreślając, że sprzeczne są one z konstytucją i są wyrazem polityki reakcji i faszystacji kraju.

Sygnaly z frontu walki o chleb

Trójki utworzone w gromadach oraz komisja gminna w gminie Wólka (pow. Lublin) w wyniku przeprowadzonej kontroli stwierdziły, że przygotowania do zniw są już zakończone.

Komisja gminna podzieliła gminę na dwa rejonów, co ułatwi pracę. Członkowie komisji będą codziennie docierać do poszczególnych gromad i tam wspólnie z trójkami gromadzkimi sprawdzać przebieg zniw oraz pilnować, by sporządzone plany pomocy sąsiedzkiej były przestrzegane.

Maszyny są wyremontowane, plany pracy przedyskutowano w poszczególnych gromadach. GS zaopatrzyła sklepy w potrzebne artykuły. Na terenie gminy znajdują się 79 żniwiarek i 3 snopowiązałki.

Dwie gromady Dziuchów i Zadebłę podjęły zobowiązanie zakończenia zniw do 25 lipca.

ZLIKWIDUJĄC SZYBKO BRAKI W PRZYGOTOWANIU DO AKCJI ŻNIWNO - OMLETOWEJ

Pomimo, że zniwa w większości powiatów już są w pełni, w gminie Chodel przygotowania do tej akcji nie były należyte. Skutkiem biurokratycznego stylu pracy Prezydium Gminnej Rady Narodowej oraz GOM w Ratoszynie, braki są jeszcze poważne.

Kierownik GOM rozproszdził niewyremontowane żniwiarki po gromadach, nie dając nawet do maszyn oliwiarek i oliwy. Żniwiarki zostały oddane w tym stanie, w jakim pozostały po akcji zniwowej z ubiegłego roku.

Prezydium GRN nie potrafiło przeprowadzić należytej kontroli prac

przygotowawczych do zniw. Dopiero na interwencję sekretarza KG PZPR zaczęło sporządzać ewidencję żniwiarek, silników spalinowych i elektrycznych znajdujących się na terenie gminy. Polecono sołtysom zająć się tą sprawą. Niedostatecznie jednak zorganizowano kontrolę ich pracy. Np. w gromadzie Majdan Radliński sołtys wyjechał tylko jedną żniwiarkę, podczas gdy znajduje się tam osiem. Ustalił to instruktor rolny Prezydium GRN. Sołtys próbował ukryć swoją własną żniwiarkę.

Sprawą tą powinno zająć się natychmiast Prezydium PRN w Lublinie i zlikwidować szybko braki w przygotowaniach do zniw w gminie Chodel.

KAŻDY SOBIE RZEPKĘ SKROBIE

Tak można określić przygotowania do zniw w gminie Gościeradów. Osobno skrobie rzepkę GRN, osobno GOM, osobno zaś POM.

Prezydium GRN opracowało plan pomocy sąsiedzkiej, nie biorąc pod uwagę planu pracy maszyn GOM i POM.

Jakie są tego skutki?

Na terenie gminy są gromady, w których jest większa ilość żniwiarek, np.: Książomierz Gościeradowski posiada 5 żniwiarek, Liśnik Duży — 7. Obok tych gromad inne nie mają ani jednej żniwiarki (Aleksandrów, Wólka Suchecka i inne). Zachodzi obawa, że jedne gromady będą korzystały w nadmiarze z maszyn rolniczych, a inne w ogóle ich nie zobaczą.

Kiedy wreszcie dyrekcja POM,

kierownik GOM, przewodniczący Prezydium GRN w Gościeradowie zbiorą się i opracują wspólnie plan właściwego rozstawienia maszyn żniwnych w całej gminie?

DLACZEGO W SOBOTE, A NIE W PIATEK?

W zespole PGR Wólka Gościeradowska tegoroczne zbiory zapowiadają się lepiej, niż w roku ubiegłym.

Jest to zasłużony, ale jeszcze nie pełny sukces dyrekcji i załogi PGR. O pełnym sukcesie można będzie mówić dopiero wówczas, gdy zboże zostanie sprzątnięte z pola i zabezpieczone w magazynie.

Nadzieja dobrego zbioru zamiast pobudzić dyrekcję do wzmożonego wysiłku, podziałała na nią usypiająco.

Ze żniwami nie będzie u nas kłopotu — twierdzi dyrektor zespołu. — Żniwiarki mamy wyremontowane, zawaraliśmy umowę z POM Gościeradów. POM zobowiązał się w przeciagu trzech dni wyciąć żyto. Żniwa zaczynamy w sobotę.

Tutaj należy zadać pytanie: — Dlaczego dopiero w sobotę, gdy można było rozpocząć je już w piątek?

— Dlaczego PGR Gościeradów nie mobilizuje własnej załogi, własnych żniwiarek, tylko wygodnie czeka na POM?

Jeżeli dyrekcja Zespołu PGR chce zakończyć zniwa w terminie, powinna liczyć na własnych ludzi i własne maszyny. Wygodnicie stanowisko dyrektora Zespołu PGR, które ciąży na POM od pracy w spółdzielniach produkcyjnych i u gospodarzy indywidualnych musi ulec zmianie.

W telegraficznym skrócie

* Agencja Nowych Chin donosi z Tokio, że pracownicy japońskich kolei prywatnych postanowili wycofać się z rozłamowej organizacji związkowej „Międzynarodowej Kolidaracji Wolnych Związków Zawodowych”.

* Do Warszawy powróciła po 3-tygodniowym pobycie w ZSRR delegacja uczonych polskich z prezesem Polskiej Akademii Nauk — Janem Dembowskiem na czele. Przechylił witał na lotnisku w imieniu Polskiej Akademii Nauk zastępca sekretarza naukowego PAN — prof. Zółkiewski i prof. Leszczyński oraz sekretarz wydziału PAN — prof. Nowacki.

Ze sportu

Preczyński (Spójnia) i OWKS (Lublin) wygrywają 2 etap wyścigu CWKS

Wyniki indywidualne:

- 1) Preczyński (Spójnia) — 3:03,10,
- 2) Więckowski (CWKS) — 3:03,11.
- 3) Mazurek (OWKS Lublin) — 3:03,53, 4) Chwiendacz (Górniki) — 3:03,20, 5) Bugalski (OWKS Lublin) — 3:06,20, 6) Wilczewski (Unia) — 3:06,20, 7) Łasak (Gwardia) — 3:07,30, 8) Trochanowski (OWKS Lublin) — 3:07,30, 9) Kulawski (OWKS) — 3:07,30, 10) Wichniński (OWKS Kraków) — 3:08,20.

Wyniki drużynowe:

- 1) OWKS (Lublin) — 9:17,08, 2) CWKS I — 9:20,05. Królak zajął 11 miejsce w czasie 3:39,25, Wójcik 17 — 3:11,28.

Sukces Zespołu WRN Lublin na Centralnych Eliminacjach Zespołów Artystycznych

Jury Przeglądu Muzyki, Pieśni i Tańca po skłasyfikowaniu 53 zespołów biorących udział w eliminacjach przyznało zespołowi WRN Lublin w grupie Zespołów Pieśni i Tańca II nagrodę — równorzędną z zespołem Różnica (województwo kielecki).

Artykuł o nagrodzonym zespole lubelskim zamieszczamy na stronie pierwszej dodatku „Kultura i życie”.

STANISŁAW BRODZIAK

Zadania placówek kulturalno - oświatowych w obchodzie Święta 22 Lipca

Zbliża się obchód Święta 22-go Lipca.

Trwają przygotowania do obchodu na wsi i w mieście. W zakładach pracy, instytucjach, urzędach, spółdzielniach, produkcyjnych, POM, PGR i gromadach rozwinęła się akcja podejmowania zobowiązań i współzawodnictwa socjalistycznego. Współzawodnictwo to dotyczy przede wszystkim ilościowego i jakościowego wykonania planów produkcyjnych, terminowego i przedterminowego uruchamiania inwestycji, pełnego wykorzystania mocy produkcyjnej, sprawnego przeprowadzenia wszystkich prac zniwnych, uprawowych, omlotowych oraz realizacji obowiązkowych dostaw dla państwa. Również ludność niezatrudniona, zrzeszona w organizacjach społecznych i komitetach blokowych bierze udział w zobowiązaniach przez porządkowanie i upiększanie domów i ulic i pracę społeczną w miastach i na wsi.

W akcji przygotowawczej do obchodu Święta 22-go Lipca, jak również i w samym obchodzie duże znaczenie ma działalność placówek kulturalno - oświatowych w mieście i na wsi. Znaczenie każdej placówki kulturalno - oświatowej, jej pracę w terenie mierzyć trzeba wzrostem świadomości społecznej w danym środowisku. Rady narodowe powinny umieć postawić przed każdą placówką, znajdującą się na ich terenie, odpowiednie zadania i dopomóc w ich wykonaniu.

Jakie główne zadania do wykonania mają nasze placówki kulturalno - oświatowe w tym okresie?

Po pierwsze: wzmocnić swoją pracę we wszystkich jej formach. Ożywić zespoły artystyczne i oświatowe. Organizować odczyty, pogadanki, wieczory świetlicowe i wystawy. Przygotować aktualne dekoracje, gazetki ścienne i hasła. Wyjść na zewnątrz świetlicy i biblioteki z książką, gazetką, „Błyskawicą”, brygadą artystyczną, prowadzić pracę w polu, wśród pracujących robotników i chłopów

wykorzystując przerwy obiadowe i chwile odpoczynku.

Po drugie: rozwinąć szeroko długookresowe współzawodnictwo i podejmować zobowiązania dla uczczenia Święta. Wszystkie biblioteki i punkty biblioteczne muszą włączyć się we współzawodnictwo w uzyskaniu największej liczby czytelników. Domy kultury i świetlice wzorcowe wraz z zarządami świetlicowymi powinny podejmować zobowiązania dotyczące remontów i uporządkowania swoich lokali, powołania do życia nowych zespołów, zwłaszcza zespołów oświatowych, konkretnej opieki i pomocy instruktażowo - metodycznej świetlicom gromadzkim.

Po trzecie: włączyć się w jak największą mierze w sam obchód przez udział w komisjach imprezowo - artystycznych komitetów obchodu Święta 22 Lipca, przez organizowanie części artystycznej i pomoc w dekoracji, urządzenie zabaw ludowych, kiermaszy książek itp.

Przy wykonywaniu tych wszystkich zadań trzeba pamiętać, aby wszystkie formy pracy kulturalno - oświatowej, wystawy, odczyty, występy artystyczne były przesycone głęboką treścią społeczną i polityczną. Muszą one odzwierciedlać osiągnięcia władzy ludowej na przestrzeni 9 lat naszej niepodległości we wszystkich dziedzinach życia: uprzemysłowienia kraju, gospodarki rolnej i socjalistycznej przebudowy wsi, rewolucji kulturalnej, zdobycy politycznych, materialnych i socjalnych mas ludowych. Powinny one ukazać wielkie prawa naszej Konstytucji, ich realizację i znaczenie dla dalszego rozwoju kraju, dla wzmocnienia naszego państwa, wzrostu dobrobytu i kultury mas pracujących. Powinny one wydobyć historyczne zdobycze naszego narodu — jako urzeczywistnienie dążeń najlepszych patriotów i bojowników o postęp. Trzeba, aby wszystkie formy pracy kulturalno - oświatowej mocno uwypukliły wkład Polski do

międzynarodowej walki o utrwalenie pokoju między narodami, aby ukazały w całej sile braterstwo i sojusz ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i Niemiecką Republiką Demokratyczną. Wreszcie podkreślić trzeba dorobek rad narodowych i ich osiągnięcia w perspektywie zbliżających się wyborów oraz wydobyć i spopularyzować przodujących ludzi województwa, powiatu, gminy i gromady, przodowników pracy w przemyśle, w rolnictwie, w nauce, oświacie i kulturze, przodujących pracowników w aparacie władzy ludowej.

W większości powiatów odbyły się już konferencje aktywu kulturalno - oświatowego, na których przeniesione zostały uchwały I Krajowego Zjazdu Przodujących Kierowników Świetlic i Dymów Kultury i podjęte liczne i cenne zobowiązania. W powiecie Lublin wszystkie świetlice wzorcowe dla uczczenia Święta 22 Lipca zobowiązały się do stworzenia nowych zespołów oświatowych i artystycznych, do otwarcia szeregu świetlic gromadzkich, do systematycznej opieki, pomocy i instruktażu dla istniejących już świetlic, do systematycznego wydawania gazetek ściennych i „Byskawic” związanych ściśle z życiem środowiska, do stworzenia brygad artystycznych w kampanii żniwno - omlotowej, do remontu lokali, świetlic i bibliotek, do podniesienia liczby czytelników.

Trzeba, by wszystkie powiaty, gminy i gromady znały treść uchwał I Krajowej Rady i aby nie było ani jednej placówki kulturalno - oświatowej, która by dla uczczenia Święta 22 Lipca, przy pomocy i opiece partii, rad narodowych i organizacji masowych, nie podniosła swojej pracy na wyższy poziom, nie postawiła sobie ambitnych zadań i celów na dziś i na przyszłość.

Stanisław Brodzia

Piękny i cenny dorobek

Przez trzy dni — 3, 4 i 5 lipca br. — przed szczerze wypełnioną widownią obrzymiej sali „Gwardii” w Warszawie przewijał się barwny korowód zespołów muzyki, pieśni i tańca. 40 najlepszych zespołów z całej Polski, wyłonionych na terenowych przeglądach spośród zgłoszonych 900 chórów, 500 zespołów tanecznych i 200 orkiestr — stanęło do eliminacji centralnych, zorganizowanych przez CRZZ i ZG ZMP dla uczczenia III Kongresu Zw. Zawodowych oraz IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Był to imponujący przegląd ludowej sztuki wszystkich dzielnic Polski, która objawiła się oczom

woj. gdańskim, wykonali stare pieśni i tańce kaszubskie, które już zanikały, a które wydobyli z pyłu zapomnienia w czasie wędrówek po okolicznych wioskach. Taneczny zespół świetlicy gromadzkiej w Studziencej pokazał tańce opolskie i raciborskie w wykonaniu starszych kobiet. Wielkim powodzeniem cieszyły się także stare śpiewki i tańce regionu rzeszowskiego, wykonane przez ludową kapelę i zespół taneczny młodych nauczycieli, którzy postawili sobie za punkt honoru zebranie i opracowanie jak największej ilości starych rzeszowskich ludowych melodii.

Piękny dorobek, jaki pokazały



Na zdjęciu: „Chodzony” w wykonaniu zespołu tanecznego Kopalni „Karol”.

zachwyconych warszawiaków w całej swej krasie, całym bogactwem. Amatorski ruch artystyczny — korzystając z szerokiej pomocy ludowego państwa — sięga nie tylko do znanych tańców i pieśni. W Warszawie ujrzeliśmy wiele zapomnianych pradawnych skarbów polskiej pieśni ludowej i ludowego tańca. I tak np. kierownik zespołu Zakładów im. Strzelczyka z Łodzi, Pałowski, Kurp z pochodzenia, razem z członkami swego zespołu wiele swych wakacyjnych dni poświęcił na szperanie po wioskach kurpiowskich, zanim pokazał swoją piękną suitę tańców kurpiowskich. Leśnicy z Istebnej, koło Cieszyna, wskrzesili piękno tak mało znanych a tak melodyjnych piosenek oraz tańców górali beskidzkich, pracownicy przemysłu spożywczego z Kościerzyny, w

w ciągu trzydniowego przeglądu zespoły amatorskie, świadczą o wielkiej miłości ludu polskiego do kultury narodowej. I jest jednocześnie świadectwem, jak piękne owoce wydaje troska i opieka, jaką władza ludowa otacza amatorską twórczość artystyczną.

Rośnie w naszej ojczyźnie nowy człowiek, świadomy budowniczego socjalizmu. Uczestniczy on coraz aktywniej w rozwoju naszej kultury narodowej. Dokonująca się w Polsce rewolucja kulturalna wydobyla na jaw tysiące nowych talentów. Sztuka i kultura coraz szerzej stają się potrzebą mas pracujących. Ponad milion ludzi pracy tańczy, śpiewa i gra w związkowych i ZMP-owskich świetlicach. Coraz piękniej wyrastają i rozwijają się samorodne talenty.

Praca kulturalno - artystyczna stanowi nieodłączną część wychowania socjalistycznego człowieka. Twórczość artystyczna przybliża idee partii, pozwala lepiej rozumieć cel naszego ogólnonarodowego wyzisku, naszego socjalistycznego budownictwa. Pieśń masowa, taniec ludowy, piękny wiersz — budują w masach ducha patriotyzmu, umacniają przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, z miłującymi pokój narodami, krzepią wolę utrwalenia pokoju, uczą socjalistycznego stosunku do pracy.

Praca w zespołach artystycznych wnosi nowe wartości do życia poszczególnych ludzi. Członkowie zespołów artystycznych — to bardzo często przodownicy pracy, racjonalizatorzy, przodownicy nauki. Np. Piotr Idzi z chóru Technikum Budowy Maszyn w Zychlinie jest przodownikiem nauki i pracy społecznej, tokarz od „Strzelczyka”, Ryszard Maciejewski, etale wyrabia 240 proc. normy, a Jan Ciesielski z zespołu pieśni i tańca Zw. Budowlanych ze Szczecina — 200 proc. normy. Jerzy Wojewoda — to znany racjonalizator ze Starachowic.

Coraz wyższy poziom amatorskich zespołów artystycznych, coraz piękniejsze osiągnięcia w dziedzinie amatorskiej twórczości świadczą o rosnących zainteresowaniach kulturalnych mas pracujących, o owocnym wysiłku wielkiej armii działaczy kulturalnych związków zawodowych i ZMP, którzy pomagają zespołom w ich pracy. Świadczy też o tym, że nasza twórczość artystyczna staje się coraz bardziej odzwierciedleniem tego wielkiego przelomu, jaki przeżywa nasz naród, budujący swoją lepszą, jaśniejszą przyszłość.

Bgr.

Zespół Młodzieży przy Prezydium WRN w Lublinie ma prawo do tytułu zespołu reprezentacyjnego Lubelszczyzny

Młodzieżowy Zespół przy Woj. Radzie Narodowej stając do centralnych eliminacji w Warszawie, znalazł się obok takich zespołów, jak 100-osobowy Zespół Pieśni i Tańca przy Zakładach im. Strzelczyka w Łodzi, zespół Młodzieżowego Domu Kultury we Wrocławiu, zespół Stachowickiej Fabryki Samochodów Ciężarowych, Jakkolwiek lubelski zespół nie jest imponujący liczebnie (38 osób), osiągnięcia artystyczne stawiają go w rzędzie najlepszych. Na centralnych eliminacjach w Hali Mirowskiej wystąpił on z wiązką tańców lubelskich.

Mamy więc na Lubelszczyźnie reprezentacyjny zespół a nie mogliśmy się na to zdobyć od dawna, chociaż na wojewódzkich eliminacjach pojawiały się nawet dobre zespoły. Nie potrafiły one jednak kontynuować systematycznej pracy przez długi okres czasu, a bez tego trudno o coraz lepsze osiągnięcia. Młodzieżowy zespół Wandy Kaniorowej zdobył się na taką pracę, rozwijał systematyczną działalność jako „Teatr Młodego Widza”, pielegnował tradycje regionalne, umieszczając w każdym programie przynajmniej jeden numer pieśni i tańców lubelskich, a ponadto utworzył własną kapelę. Pracę młodzieży pod kierownictwem Kaniorowej cementuje zamilowanie do piekna.

Występ w Warszawie był 428 z hotelem. Mimo to w porównaniu z osiągnięciami innych zespołów bio

raczących udział w eliminacjach centralnych dorobek ten był skromny, co też podkreślają nasi artyści-amatorzy. Stawiali do współzawodnictwa ze zdobywcami wielu dyplomów i nagród, z uczestnikami światowych zlotów w Budapeszcie, Berlinie, Pradze.

Zespół Wandy Kaniorowej jest dobrze znany społeczeństwu lubelskiemu, zdobył on na Lubelszczyźnie największą popularność, a wytrwała praca i osiągnięcia dają mu prawo do uważania się za zespół reprezentacyjny. Za to wszyscy należą się reżyserce i młodym członkom zespołu uznanie. Czasami spotykają się jednak oni z nieprzychylnym ustosunkowaniem się niektórych ludzi. Ostatnio młodzieży wystawili w Lublinie komedię muzyczną „Nowe szaty” osnutą na tle bajki Andersena, a opracowaną przez Aleksandra Maliszewskiego. Muzykę do niej napisał Zbigniew Jeżewski, pieśni opracował Aleksander Bryk. Dekoracje projektował pracownik Prezydium WRN — ob. Tadeusz Zaorski, wykonali je nasi plastycy, wykorzystując fragmenty dekoracji z baśni scenicznej Marszałka „12 miesięcy”. Bajka Andersena o zabarwieniu satyrycznym, w której wyśmiewa się pustotę i głupotę ludzką, nabrała w wykonaniu młodych amatorów żywych barw, była grana z wielką werwą i zapałem. Stanowiła ona przyjemną rozrywkę kulturalną nie tylko dla młodzieży, na widowni spoty-

kało się wielu dorosłych widzów, którzy bawili się nie gorzej od młodych. Komedię przygotowano w okresie wiosennym, lecz ze względu na konieczność wzięcia udziału w przedzlotowych eliminacjach odłożono próby i przedstawienie do końca roku szkolnego. Próby odbywały się w niewielkich grupach. Ponieważ w komedii znajdowały się tylko dwie sceny zbiorowe.

Tymczasem znaleźli się tacy, którzy twierdzili, że praca w zespole zabiera młodzieży zbyt wiele czasu, odciąga ją od nauki, że jest powodem złych stopni na świadectwach. Zarzuty tego rodzaju stawia się zespołowi nie po raz pierwszy, więc zadaliśmy sobie trud, by sprawdzić bezstronnie, jak się przedstawia sprawa w rzeczywistości. Okazało się, że wśród 38 członków zespołu jest wielu przodowników nauki. Wyliczymy tutaj kilku: Helena Duda ze Szkoły TPD Nr 1, Anna Kolak ze szkoły Nr 19, Marian Czyżyński z Liceum im. Vettera, Zofia Wakulczuk, Irena Pietucha, Ignacy Wachowiak i Jerzy Głowacki z Technikum Budownictwa Przemysłowego. W zespole jest wprawdzie uczeń, który nie otrzymał promocji do klasy następnej i drugi, któremu dostala się dwójka, lecz nie można tych wypadków uogólniać. Kierowniczka chciała jednego z nich usunąć, wówczas przyszła matka z prośbą, żeby go nie usuwać, ponieważ „Je-

śli wyjdzie z zespołu, to nie będzie miała na niego już żadnego wpływu”.

Nieprzychylny stosunek do pracy amatorskiej młodzieży nie jest więc usprawiedliwiony i należałoby raczej pomagać niż zniechęcać młodzież do rozwijania swoich zdolności. Natomiast szkodliwe jest wciąganie tych samych osób do dwóch zespołów, jak to uczyniono w Technikum Budowlanym montując przed eliminacjami we Wrocławiu zespół taneczny z uczniów występujących w zespole przy PWRN. W takich wypadkach odgrywają prawdopodobnie większą rolę osobiste ambicje niż troska o rozwój talentów. Nadmierne zaabsorbowanie młodzieży pracą artystyczną jest szkodliwe.

Czas najwyższy, aby niektórzy ludzie wyzbyli się niewłaściwego stosunku do ruchu amatorskiego. Młodzieżowy Zespół przy Prezydium WRN swoją wytrwałą pracą i dorobkiem artystycznym dowiodł, że zasługuje na pełne poparcie i pomoc. Kierownictwo zespołu troszczy się o wyniki członków w nauce, podkreślając na każdym kroku, że kształcić się można w szkołach typu artystycznego dopiero po uzyskaniu matury. Młodzieży należy się uznanie za wyniki w pracy artystycznej, za zdobycie własnymi siłami prawa do tytułu reprezentacyjnego zespołu Lubelszczyzny. (rz)

Sebastian Fabian Klonowicz

— burmistrz lubelski i poeta

Niemiecki humanista, Ulryk von Hutten mówiąc o swojej epoce, tak ją charakteryzował: „Nauki kwitną, umysły się budzą, życie jest przyjemnością” — i był zapewne przekonany o słuszności tego twierdzenia. Było to zresztą nie tylko jego zdanie. W ówczesnym piśmiennictwie, bardzo obfitym i różnorodnym, często spotyka się wypowiedzi działaczy — humanistów, literatów, polityków, reformatorów w takim właśnie optymistycznym, pozytywnym sensie. Było to zrozumiałe w czasie, kiedy na terenie Europy, zwłaszcza zachodniej, dokonywał się wielki przełom związany z powstaniem stosunków kapitalistycznych i rozkładem ustroju feudalnego. Wielkie odkrycie naukowe, poznanie nowych kontynentów, badanie przyrody — to wszystko dawało wykształconym ludziom renesansu poczucie nieograniczonych możliwości rozwoju człowieka, jego siły, swobody, wyzwolenia ze średniowiecznego poglądu na świat, konieczności budowania innego życia.

Polska podobnie jak inne kraje Europy przeszła przez fazę renesansu, który miał u nas nieco odrębne oblicze. Wynikało to z odmiennego układu stosunków społeczno-gospodarczych niż np. we Włoszech, jednakże zasadnicze cechy były te same, a więc walka o zefwiecczenie kultury, przesunięcie punktu zainteresowania na człowieka, wiara w potęgę rozumu, możliwość poznania w oparciu o rozum a nie o objawienie.

Renesans polski przypadł na okres silnego rozwoju szlachty, ale też i na czas wzrostu świadomości elementów plebejskich i mieszczańskich, zmierzających do wywalczenia odpowiedniego dla siebie stanowiska w hierarchii społecznej.

W polskiej literaturze renesansowej wyróżniamy dwa nurty: pierwszy, szlachecki, charakteryzujący się działalnością szlacheckiego obozu reform, drugi mieszczański i plebejski. Nurt literatury mieszczańskiej w której wyróżniamy odłam plebejski, dopiero nie dawno odkryty przez naszych badaczy, ma wielu przedstawicieli godnych uwagi z różnych względów, nawet nie tylko literackich. Typowym przykładem będzie tu postać Sebastiana Fabiana Klonowicza, autora o dość dużym wykształceniu, mającego ambicje polityczne, który w utworach swoich zarówno łacińskich jak polskich ukazuje z dużą dozą wierności (jakbyśmy dziś powiedzieli: w dziedzinie etnografii) życie codzienne ludzi pracy swoich czasów. Mam tu na myśli przede wszystkim poemat „Flis, to jest spuszczenie statków Wisłą i inżemni rzekami do niej wpadającymi...”

Warto przypomnieć kilka dat z życia poety — burmistrza lubelskiego. Urodził się ok. roku 1545, a więc w dwa lata po tak decydujących dla naszej kultury wydarzeniach — 1543, Modrzewskiego, „O karze za mężobójstwo”, Reja — Krótka rozprawa..., Kopernika — De revolutionibus...

Kształcił się przypuszczalnie w Akademii Krakowskiej. W roku 1574 zostaje pisarzem rady miejskiej w Lublinie, w 1592 wybierają go lubelski mieszczanie na burmistrza. Piastując godności w zarządzie miasta i biorąc udział w sądach miał możliwość poznania wszystkich ciemnych stron ówczesnego życia miejskiego, stykał się z różnymi ludźmi, których później opisywał, krytykował, nawet w pewnym sensie „nauczał” w swoich utworach. Tu jako najważniejszy trzeba wymienić „Worek Judaszów”, to jest zle nabycie majątności. Jest to utwór o dużym ładunku satyrycznym i dydaktycznym nasświetlający kilka rodzajów przestępstw i to nie tylko jakichś pospolicich — kradzieży, oszustw, przestępstwa — ale piętnujący ucisk i tyranstwo bez względu na to, kto je uprawia:

„Ach, cóż takich Judaszów w domach i szpitalach,
W kościołach, na ratuszach i w książęcych salach,
Nie będąc ich mianował, lecz
sobie odważył,
Iż ich wykłnę przed światem
i palcem pokazuje.
Jak na pisarza zszesnastowiecznego

go i mieszczanina, były to niewątpliwie słowa śmiałe. O pragnieniu urzędów albo dostojenstw, o sposobach, jakimi ludzie je otrzymują ma Klonowicz zdanie trzeźwe i pozbawione jakiegokolwiek sentymentu. Widzi, jak np. burmistrz „przedawa sprawiedliwość, bierze za nią dary: Bowiem też urząd kupił drogo, aż bez miary”. Piętnuje kupowanie godności, duchownych, które zdobywali panowie za złoto.

Oburza go handel ludźmi sprzedawanymi do niewoli do Turcji. Pierwsiaki moralizatorskie najwyraźniej występują w tych częściach „Worka Judaszów”, które chcą wytłumaczyć przyczyny złego. Jest to zresztą tłumaczenie dość ograniczone i nie wystarczające, gdyż Klonowicz źródło zła widzi w próżniactwie i łatwym życiu, nie zważa zaś, że w samym ustroju ono tkwi. Znalazło się także miejsce w poemacie i dla krzywdy chłopskiej, dla „nieboraczka”, który „nie szemrze, nie swarzy się z ziemią i Bogiem: Żywi się nieboraczek bardzo niskim brogiem, „jak rok długi” karmi się ustawiczną biedą i kłopotem, Zimnem i upaleniem, łzami, dymem, potem; Cierpi kuny, biskupy, korbacze, gąsiorzy, Osoczniki, pochlebce, podatki, pobory, I pany furiały, opile tyrany: Pyszne, chciwe, wsteczne, gorsze niż pogany” (kuny, biskupy — rodzaje kar).

W alegorycznym poemacie łacińskim „Zwycięstwo bogów”, w którym przeprowadza tezę, że prawdziwe szlachectwo polega na cnocie „virtus” nie będącej wyłącznie szlachecką własnością, ale dostępnej i dla ludzi niższych stanów. I tu także jak w „Worku Judaszów” występuje przeciw samowoli szlachty i duchowieństwa, broni — o ile to było możliwe w ramach tego utworu przeladowanego nadmiarem kwestii mniej lub więcej ważkich — uciskanego chłopca zmuszonego do oddania wszystkich owoców pracy „panu niewdzięcznemu”.

Warto przypomnieć też inny, łaciński poemat „Roxolania”, opisujący Ziemię Ruską, przyrodę, miasta, zwyczaje mieszkańców.

Po śmierci Jana Kochanowskiego napisał Klonowicz „Żale nagrobne na śmierć Jana Kochanowskiego, wojackiego sandomierskiego... poety zacnego”. Treńy te zwane przez niego „żalami” wyśławiają po raz pierwszy w literaturze naszej godność i znaczenie poety — twórcy nowego, poetyckiego języka, „cnego Jana, bogów godnego”. Gdyby usunąć cały klasyczny, erudycyjny balast, który nawet tutaj specjalnie nie razi, otrzymalibyśmy wiersze, dobrze świadczące o literackim smaku Klonowicza, znającego widocznie

własną wartość jako wierszopisza.

„Komuż tedy odkazujesz odumarle sprzęty,
Lutnią i tręć niebotyczną, o poeta święty?
Tchu i dowcipu po tobie żaden dziś nie ma z to, (z to = na tyle)
Co by się twych pieśni podjął,
partacześmy prosto.
Chcieliśmy twoje gęśli oddać
pasterskiemu bogu
Na pustyniach arkadyjskich, przy kolącym głogu.
Nie chciał przyjąć upominku, bo nie ufał sobie,
Zeby więc brakiem nie stanął i wtórem po tobie”.

Jeżeli dzisiaj przypominamy Klonowicza, czynimy to dlatego, aby ukazać postać może nie pierwszej wielkości, jednak charakterystyczną dla ówczesnej literatury, postać spoza ciasnego kręgu szlacheckiego.

Obraz życia polskiego w przeszłości byłby nie pełny, gdyby zabrakło nam wielotysięcznych utworów — poematów — satyr — liryków, fraszek napisanych przez zdolnych mieszczańskich wierszopisów. Są to wiersze jednocześnie wyrazem społecznej świadomości ludzi miast w czasie Odrodzenia.

Z centralnych eliminacji zespołów artystycznych w Warszawie



W dniach 3, 4, 5 bm. w Halli Mirowskiej w Warszawie odbywały się — zorganizowane przez Zarząd Główny ZMP i CRZZ — eliminacje centralne zespołów muzyki, pieśni, tańca, przed IV Festiwalem Młodzieży i Studentów w Bukareszcie oraz III Kongresem Związków Zawodowych. Na zdjęciu: zespół taneczny ZPB im. Harnama w Łodzi. (CAF fot. Ostrowski)

RYSZARD LISKOWACKI

S z l a k

(Fragment utworu wyróżnionego w konkursie na poemat o Wojsku Polskim)

Przedśpiew

Układaly się proste pieśni
Pośród nocy frontowych marzeń...
I szli ludzie... w sercach je nieśli —
I na zachód zwracali twarze.

I szli ludzie z tańg rozśpiewanych,
Ludzie mocni jak cedry, sosny —
I marzenia krzepły im w granit...
„Ej ty Wisło, ej polska wiosno...”

W syberyjskim okrzepił trudzie
Z Kazachstanu, z pustynnych płachów...
Zza Uralu, zza rzek idą ludzie.
Ej... na zachód... Krok dudni... na zachód.

Jak cię nazwać, ziemio najdroższa,
Ziemio jasna jak ludzka przyszłość...
Byłaś ty nam piaskiem Mazowsza,
Byłaś ty nam szumiącą Wisłą. —

Jak cię nazwać, kiedyś tak bliska
Jak łan zboża w rodzinnych stronach,
Jak próg chaty i jak kołyska...
Ziemio jasna, niezwykła —

Tyś karmiła wiatrem odwagi
Białe orły i serca czyste —
Tyś żołnierzom dała karabin,
Aby krzywdy spłacić faszystom...

Tyś kazała w jutro nam wierzyć —
W nowe jutro i w szczęście nowe —
Tyś nadziewała grzała żołnierzy...
Jakimż dzisiaj nazwać cię słowem?

Szlak nie jedna, znaczyła bitwa,
Usypiały śpiewem granaty —
Tam gdzie w boju przyjaźń wykwiła,
Niepotrzebne są poematy.

I dlatego proste te słowa,
Niby uścisk dłoni żołnierskiej,
Niby gniewna salwa bojowa,
Niby twarde frontowe wiersze,
Które nocą, wsluchany w ciszę
Młody piechur w ziemiance pisze.

Koncert stołecznego zespołu w żołnierskim obozie

Każdy, kto służył za sanacji w wojsku, pamięta owe beznadziejnie chwile pomiędzy ćwiczeniami, podczas których można było urwać się z nudów. Nie miał wtedy żołnierz własnej świątyni, nie miał gazety, nie miał książki, jedyną jego rozrywką było nawiązywanie znajomości z dziewczętami. Świadomość polityczna, oświata, kultura lub sport, to były w sanacyjnych jednostkach pojęcia dalekie, niemal że mityczne.

Obóz letni lubelskiej jednostki wojskowej znajduje się teraz w sosnowym lesie. Wierzchołki namiotów żołnierskich sięgają splecionych gałęzi, Dookoła biały, czysty jak na plaży piasek — wymarzony teren na letnisko. Pomiędzy pniami bieleją zgrabne plotki, majstro wane przez żołnierzy naokoło boiska sportowego, stołówki i sali widowiskowej, nakrytych kopułą nieba.

Po południu zajeżdża do lasu kilka załadowanych samochodów, wysypują się z nich ludzie w zielonych mundurach i zaczynają wyciągać pudła z instrumentami, przenośne schodki, szafy. Ktoś rozstawia ławki przed estradą, rozmieszcza pulpity z nutami. Za chwilę zaczyna się w lesie koncert dla żołnierzy, a występuje Zespół Pieśni i Tańca Centralnego Domu Oficera KBW, który składa się z solistów, blisko 100-osobowego chóru męskiego, 30-osobowej orkiestry i liczniejszego jeszcze baletu. Poziom koncertu i program jest taki, że zadowoliliby najwybredniejszego

słuchacza ze stołecznej sali koncertowej, bowiem w Ludowym Wojsku Polskim sprawa poziomu kulturalnego żołnierza jest nie mniej ważna od uświadomienia politycznego i sprawności bojowej żołnierza.

Żołnierz słucha na takich koncertach muzyki klasycznej, utworów współczesnych muzyków, pieśni masowych, żołnierskich i regionalnych. „Pieśń o Stalinie” — Dunajewskiego, „Pieśń o Bierucie” — Sygietyńskiego zaliczamy do najpiękniejszych kompozycji tego rodzaju, a w wykonaniu wspomnianego chóru obydwie brzmią pięknie. Widać też, że kierownik artystyczny Stanisław Wereszczyński razem z dyrygentem chóru i orkiestry Zygmuntem Wasylewiczem troszczą się nie tylko o poziom wykonania i wartość artystyczną utworów, ale pamiętają o pieśni masowej, żołnierskiej i regionalnej. Chór odśpiewał na koncercie szereg pieśni żołnierskich, poświęconych przodownikom pracy z obozu. Wprawdzie było ich tak wielu, że trzeba byłoby koncertować całą noc, dlatego wzięto pod uwagę tylko tych najdzielniejszych jak — plut. Tadeusz Dyszlewski, Stanisław Siolarczyk, st. szeregowiec Jan Pacholski, kapr. Eugeniusz Piotrowski i kapr. Kazimierz Domazył. Poświęcone im piosenki, to utwory tryskające zdrowym żołnierskim humorem, ujęte w ramy prostej, lecz wdzięcznej melodii. „Granatowy otok”, „Karabin Kabe-wiaka”, „Żołnierska przyjaźń” i „Przyśpiewki żołnierskie” są nie

tylko melodyjne, ale posiadają teksty o literackiej wartości. Spiewa je chór męski „a capella” z towarzyszeniem orkiestry, z solistami Ireną Pełką, Franciszkiem Nowickim i Januszem Tyłem, albo sami soliści przy akompaniamencie akordeonisty. Spośród pieśni regionalnych zespół ma w swoim repertuarze „Wiązankę pieśni śląskich” Faustyna Kuczyńskiego i „Wiązankę pieśni krajów demokracji ludowej” z oryginalnymi tekstami w różnych językach.

Balet zespołu ćwiczy i występuje pod kierunkiem Jerzego Gogula i Kazimierza Redisa — absolwenta Wyższej Szkoły Choreograficznej w Moskwie. Takie numery, jak „Balet sportowy”, „Tańce mazurskie” i „Tańce radzieckie” świadczą, że współczesna tematyka i tradycja ludowe zajmują najwięcej miejsca w programie baletu. Dostajmy do tego pełną pogodę i humoru, zawsze dostosowaną do miejsca pobytu konferansjerkę, a będziemy mieć obraz całości.

W przerwie kierownicy zespołu prowadzili rozmowy z żołnierzami miejscowej jednostki, interesując się żywo ich zamilowaniami artystycznymi. W ten sposób zespół werbuje nowych członków na miejsce ustępujących. W balecie, gdzie połowa miejsc musi być obsadzona kobietami, znajduje się wiele zdolnych dziewcząt, włączanych w robotniczych i młodzieżowych zespołach amatorskich. Po przejściu do grupy baletowej zespołu CDO

KBW mają one możliwość rozwijać swoje zdolności i kształcić się pod okiem zawodowych artystów. Tak samo wielu członków chóru i orkiestry pobiera naukę w średnich szkołach muzycznych i studiuje w konserwatorium.

Zespół CDO KBW koncertuje zimą w salach i daje występy dla szerszych mas publiczności. Latem poświęca swój czas wyłącznie jednostkom wojskowym na obozach letnich. Jeżdżąc po całym kraju zabiera na samochody cały „rynsztunek” bojowy, jak instrumenty, kostiumy, pulpity, nuty itp., a jest tak zdyscyplinowany, praca tak dobrze zorganizowana, że przetrucanie się z miejsca na miejsce oddalone nieraz o setki kilometrów odbywa się sprawnie, jakby to była przejażdżka nie 200-tu ludzi, lecz jednej rodziny. Zespół ten składa się z żołnierzy i występuje wśród żołnierzy. Samo to i wysoki poziom koncertów jest najlepszym dowodem, że w Wojsku Polskim sprawa kultury są bliskie każdemu szeregowemu, że są talenty godne bliższego zainteresowania, o których dowództwo pamięta. Jak pojmują swoje zadania członkowie zespołu CDO KBW świadczył najlepiej serdeczny uśmiech na twarzach dziewcząt z baletu. Pojawili się on wówczas, gdy lubelscy żołnierze wręczając gościom kwiaty, zapewniali, że pracę w obozowych zespołach artystycznych będą prowadzić po koncercie z jeszcze większym zapałem. (rz).

ANNA KAMIŃSKA

Co mówią rysunki dziecka

Rysunek jest jedną z form wewnętrznych przeżyć dziecka wyrażających jego stosunek do otoczenia i stopień opanowania rzeczywistości. Dziecko rysuje nie to co widzi, lecz to co wie o danym przedmiocie.

któ na nich pracować, bo ten traktorzysta to ich dawny parobek, co wrócił z kursu i teraz orze pole spółdzielcze.

Rysunek kredkami „Chcemy żyć w przyjaźni” L. Skaruchówny, przedstawia dzieci różnych ras i

d. Skaruch



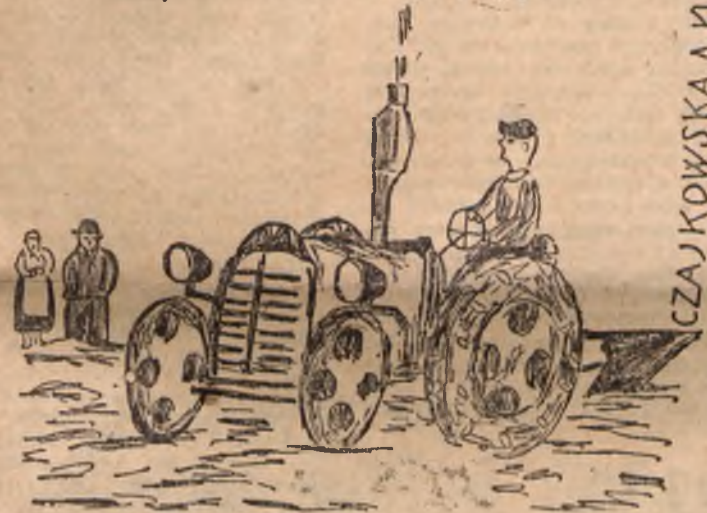
Pierwsze kreski i kółka jeszcze nie przypominają i stanowią tylko ślad ruchów ręki, jest to tzw. przygotowawczy okres bazgroł.

Nim bazgrota stanie się rysunkiem, upływa sporo czasu. Gdy dziecko nagromadziło i opanowało o tyle materiału, że może w prymitywny sposób wyrazić pewne formy, przechodzi do następnego okresu zwanego rysunkiem schematycznym, uproszczonym. Okres rysunku uproszczonego rozpoczyna się w 3-5 roku życia i trwa do 10-12 lat. Zdarza się często, że wielu wśród dorosłych poza ten okres nie wychodzi. Dzieci uzdolnione i odpowiednio kierowane

narodowości. „Jestem dumna, że ojczyzna moja nie zna hańby dyskryminacji człowieka” — powiedziała E. Pragierowa w swoim przemówieniu na tegorocznym Światowym Kongresie Kobiet w Kopenhadze, i mała dziewczynka potwierdza swoim rysunkiem słowa naszej przedstawicielki na Kongresie.

W porównaniu z rysunkami dzieci polskich z okresu międzywojennego, obecnie zmieniła się wybitnie tematyka i treść prac rysunkowych. Oprócz dużego ładunku uczuciowego wszystkie rysunki mają wyraźne zabarwienie społeczno-polityczne. Orka w polu traktorami nie jest tylko frag-

NOWE ŻYCIE NA WSI



łatwiej przezwyciężają schemat dziecienny i wcześniej osiągają następny stopień rozwoju rysunku zwanego typowym.

Rysunek dziecka uwewnętrzniający jego uczuciowy stosunek do otoczenia i manifestujący jego wiedzę o rzeczywistości rozwija się stopniowo, by w wieku młodzieńczym przejść do rysunku realistycznego. Z rysunków naszych dzieci możemy łatwo wywnioskować, iż rzeczywistość Polskiej Ludowej budującej socjalizm jest bliska naszemu młodemu pokoleniu. Rzekończystością tą dziecko interesuje się, jest z niej dumne, temat najczęściej poruszany w rysunkach dowolnych stanowi zagadnienie pracy. Np. górnik przy pracy, budowa małego osiedla robotniczego, robotnicy i robotnice spieszący do pracy itp. Również sport, wczasowy, życie w szkole, w świetlicy, w przedszkolu, na kolo-niach ilustrują rysunki, na których przedstawione są wesole bez-troskie dzieci. Mówią one o opiece jakiej doznaje u nas każde dziecko i że opiekę tę umie ono ocenić.

Jak dziecko pojmuje swoje zadania w chwili obecnej pokazuje rysunek ucznia kl. I K. Kamińskiego: „Ja tak walczę o pokój”. Te piątki z dumą podniesione do góry, to świadectwo szkolne, które pokazuje matce. O tym rysunku dziecko mówi nauczycielce: „Dzieci też muszą walczyć o pokój, tak jak tataś i mamusia. Dzieci nie chcą wojny. Dlatego będą się uczyć na same piątki”.

Przemiany społeczno-gospodarcze na wsi także znajdują swój oddźwięk w rysunku dziecka, np. rys. uczennicy kl. V „Nowe życie na wsi”. Na pierwszym planie traktor jako symbol mechanizacji, w głębi płacząca para. Co to za para? — To są kulacy, objaśnia dziewczynka. Oni płaczą z zmartwienia, że teraz nie będzie miał

mentem pracy na roli, traktor na naszej wsi to symbol tego nowego co przyszło po objęciu władzy przez rząd robotniczo-chłopski, co wyzwoliło wreszcie chłopca małego i średniorolnego od wyzysku kapitalisty wiejskiego, by zapewnić dostatek, kulturalne życie. Radosne dzieci różnych ras kroczące w zgodnym szeregu, to zapowiedź, że współpraca, wzajemne poszanowanie i trwałe pokój mogą być o-

Wyniki konkursu na poemat o Wojsku Polskim

Ogłoszony przez Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej oraz Zw. Literatów, konkurs na poemat o Wojsku Polskim został rozstrzygnięty.

Komisja konkursowa złożona z przedstawicieli Min. Obrony Narodowej i Zw. Literatów z udziałem przedstawiciela Min. Kultury i Sztuki postanowiła:

I nagrody nie przyznawać.

Dwie równorzędne nagrody II w wysokości po 6 tys. zł przyznać: Henrykowi Hubertowi (Warszawa) za poemat „Drogi” i Leopoldowi Lewinowi (Warszawa) za poemat „Droga żołnierza”. Dwie równorzędne nagrody III (po 3 tys. zł) przyznać: Tadeuszowi Żochowskiemu (Warszawa) za poemat „Bitwa pod Lenino” i J. Żwirskiej (W-wa) za poemat „Maria—matka żołnierzy”.

Poza tym komisja konkursowa przyznała 6 wyróżnień (w wysokości 1000 zł), które otrzymali:

Ryszard Liskowacki (Lublin), Gustaw Przewczek (Trzciniec — Czechosłowacja), Tadeusz Radwański (W-wa), Henryk Saskowski (W-wa), Maria Jagiello (Gliwice) i Jerzy Felczer (Wrocław).

siągnięte. Piątki na świąteczwie, to nie tylko sukces osobisty, a wyraźne podkreślenie, że dziecko bierze udział w walce o lepszą przyszłość, że czuje się już członkiem społeczeństwa, a nie dopiero gdy dorosnie.

W rysunkach dzieci niemal każda dziedzinia naszego życia jest reprezentowana. Możemy być pewni, że dzieci te znają wartość pokoju i pracy dla pokoju, że wyrosną z nich ludzie widzący nie tylko własne podwórko, lecz świadomi obywatele, umiejący pokonywać wszystkie przeszkody na drodze do lepszej przyszłości i że tę piękną przyszłość zbudują.

Anna Kamińska

MARIA SZCZEPOWSKA

Białe i czarne świetlicy PGR w Machnowie

Uważnie, żeby nie pochłapać czystej podłogi farbą, Antosz szorował wielkim pedzlem rozłożoną na scenie tekturę falistą. Tektura spod pedzla wysuwała się leciutko karbowana, ciemnowiśniowa powierzchnia. Doskonali materiały do dekoracji. Na 22 Lipca będą nowe plany.

Mimo otwartych okien w świetlicy, a zwłaszcza na scenie, było duszno i na czole chłopca, obok pięgow, lśniły duże krople potu.

Antosz, a właściwie Władek Białowski, siedemnastoletni gospodarz świetlicy zespołu PGR w Machnowie, nazywany Antosiem od czasu, gdy grał rolę chłopca tego imienia w sztuce „Na ratunek”, jak zwykle miał pracowity dzień poza sobą.

W ciągu dnia trzeba było wynożać książki z biblioteki. Zajęło to trochę więcej czasu niż przewidziane regulaminem, bo ktoś tam się spóźnił. Inny znów długo zastanawiał się nad wyborem i książką, które Antosz dawał mu do przejrzenia od razu z miejsca zaczynał czytać, tak jakby nie mógł tego zrobić w domu. W czytelnicy trzeba było rozłożyć czasopisma, warcaby i szachy poukładać na miejscu, wydać koleżkom rakiety do ping-ponga, koleżankom z SP pożyczyć trochę kartonu na transparenty. Ostatecznie, no trudno, jedna partycja ping-ponga, bo partner Józka gdzieś się zapodział. Skoczyć na obiad, u! i w rezultacie, psiakość, zrobiło się zupełnie późno.

Trzy arkusze tektury falistej rozciągnięte na scenie jak dywanik, czekały na pomalowanie.

Antosz ze starym garnikiem w ręku pobiegł po wodę. Pomoc jak na złość psuła się i z grubej gardzieli to ciekło parę kropel, to znów chlupało jak z cebra. Same przeszkody. Czerwona farba zbijała się w grudki, klei się nie rozpuszczała, z pedzla wylazły włosy.

Zawsze tak, jak jednego nie skończysz w porę, to i z drugim się nie wieszcie.

Właśnie zaczął malować, gdy odwołano go do czytelnicy. Zootechnik z brygadzią przyszedł na partyjkę warcabów. Antosz lubił im się przylgaczać, bo przed każdą partią zootechnik uroczystie zapowiadał, że zademonstruje klasyczny system gry i za każdym razem bardzo pogodnie przegrywał.

— Eeee, to wam się tak szczęśliwie udało — mówił, gdy przeciwnik jednym posunięciem sprzątał mu cztery pionki. — Teraz ja pokażę, co umiem — i następnym, „klasycznym” ruchem wdawał na śmierć resztkę niedobitków swojej armii.

— Przypadek — mawiał, widząc przegrana. — Jeszcze partyjkę? Co?

Tym razem Antosz nie czekał na wynik gry. Wydał warcaby i wrócił do swego malowania. Przed zebraniem ZMP konieczne chciał skończyć, ale ciągle mu przeszkadzano. Na szczęście instruktor kulturalno- oświatowy tow. Kazimierz Krymer wrócił z terenu, więc przysiadł przy czytelnicy mógł zostać na jego opiece.

Sądząc po słońcu, które zachodziło w otwartym oknie świetlicy, do zebrania została jeszcze co najmniej godzina czasu, ale młodzież już schodziła się powoli.

Dziewczęta, przebrane na pracy, w barwnych sukienkach napływały gromadkami po pięć, po



osiem. Znow ktoś poprosił o piłki do ping-ponga. Trzeba wydać. Ktoś — o nastawienie adapteru. Przy dźwiękach walczaka kilkanaście par kręciło się na sali, a Antosz kończył malować ostatni arkusz.

Skończono!

Z dumą patrzył na czerwoną tekturę, która schła szybko, jakby chciała mu wynagrodzić cały ten czas, który zmireżył na różne drobności. Na 22 Lipca będą dobre dekoracje. Prawda, że napracuje się jeszcze niemało, bo oprócz tych planów będą jeszcze próby zespołu teatralnego, a w nim Antosz oczywiście też bierze udział, będzie dzieł innych nieprzewidywanych zajęć, ale wszystko po prostu przyjemność. Zupełnie co innego niż u ciotki.

Chłopiec zaczął pracować mając dziesięć lat. W czasie okupacji zginęli rodzice. Trzeba było pójść do pracy.

Był u ciotki.

— Robota na wsi, jak to pani wie, to obrok koniom zadać, to sieczki natnij, to świnię obrządzić. I tak od rana do wieczora. Oczywiście ciężko było — nie u swoich. Ale jak synowie ciotki wrócili z wojska, to w ogóle nie byłem potrzebny. Za dużo gęb do żywienia. Więc jak PGR organizowali, to i ja przyszedłem. Przyjeźli. No i tak, z początku krowy pasłem, potem jak instruktor zobaczył, że trochę rysuję i w ogóle do takich różnych robót jestem sprytny, wziął mnie do świetlicy. Tutaj jest dobra praca — kończy chłopak, a oczy świecą mu się z przejęcia — robię dekoracje... i tak w ogóle.

Ze wszystkiego widać, że mu tu naprawdę dobrze i świetlicy też nie jest źle z tym małym gospodarzem, który olbrzymie klucze nosi przy pasku od spodni.

A dekoracje w świetlicy i czytelnicy, mimo, iż wykonane przez siedemnastoletniego chłopca, którego wykształcenie skończyło się na siedmiu klasach szkoły podstawowej, są takie, jakich nie powstydziliby się niejedna ze świetlic lubelskich.

Planse proste, czytelne, starannie i czysto wykonane, obrazują wyraziście zagadnienie. Rysunek liter poprawny, ich rozmieszczenie prawidłowe. Wnętrze świetlicy naprawdę estetyczne.

Zresztą tak musi być, bo świetlica PGR ogniskuje życie kulturalne Machnowa.

Tu odbywają się akademie i imprezy organizowane staraniem miejscowych zespołów: teatralnego, tanecznego i orkiestry, tu występują amatorskie zespoły studentów UMCS, bawiących w Machnowie na praktyce, zespoły SP czy inne okoliczne, często nawet z Tomaszowa, tu czasem, rzadko wprawdzie, ale zajeżdża Artos, tutaj są wyświetlane filmy. Biblioteka i czytelnicy czynne są także i w ciągu dnia, ale właściwe życie świetlicy zaczyna się wieczorem, po pracy, kiedy dotarli skończyła wieterny obrządek krow, a robotnicy wrócą z pola.

Dziś na przykład program wieczoru jest dość urozmaicony. Składa się nań: zebranie przedmiotowe ZMP, wyświetlenie filmu produkcyjnego „Chrzest bojowy” i o ile wystarczy czasu, to króciutka zabawa taneczna.

Miejsce, elektrownia zredukowała trochę program. Światło zgasło, więc przy świeczkach odbyło się

tylko zebranie ZMP. Resztę przełożono na dzień następny.

Jednakże instruktor kulturalno- oświatowy, który czuwa nad całością tych spraw nie jest zadowolony z dotychczasowych osiągnięć świetlicy. Tow. Krymer nie umie zatrzymać się w polowie drogi. Jego wymagania są duże, i ma rację.

— Nasza świetlica jest żywa — mówi. — Mamy bibliotekę liczącą ponad 2.000 tomów i 120 czytelników, co w porównaniu z liczbą 400 mieszkańców, stanowi powyżej procent. Oprócz tych 120 czytelników mamy 4 punkty biblioteczne w poszczególnych zespołach a na miejscu, w Machnowie świetlicznicy, do których uczesza dziennie średnio 30 osób. Akcja imprezowa jest ożywiona, wyświetlamy filmy, występują u nas zespoły amatorskie własne i obce, odbywają się odczyty i zebrania, zabawy towarzyskie. Sala mieszcząca ponad dwieście osób jest na każdej imprezie zatłoczona po brzegi, ale mimo to, wydaje mi się nieraz, że zamiast iść naprzód cofamy się wstecz.

W roku ubiegłym, wtedy kiedy nie mieliśmy jeszcze własnego lokalu życie kulturalno- oświatowe było aktywniejsze. Wydawaliśmy odbitki na powielaczach gazetkę „Życie Machnowa”. Przez radiowęzeł nadawaliśmy własne audycje. Gazetka zamarta, z radiowęzelem cicho. Najważniejsza praca oświatowa i polityczna, ściśle związana z produkcją PGR stanęła. Nic się nie robi w zakresie mobilizowania pracowników do wykonywania planów.

— Dlaczego? — pytam.

— Dlatego? — głos tow. Krymera nabiera gwałtownych akcentów. Dlatego, że jeden człowiek nie udźwignie całej roboty. Do każdej pracy w zespole potrzebny jest aktywny. A czy może być mowa o aktywności, tam gdzie wala się najwęższe gąsienice produkcji?

Padają ostre słowa krytyki. PGR Machnowo dobrze wykonano plany tylko w zakresie hodowlanym, odcinek rolnictwa jest zaniedbany. Plan zasiewów wykonano w 85 proc., siano kosy nie są jeszcze ukończone, przygotowania do akcji żniwnej idą ospale. Panuje ogólne rozprężenie i brak dyscypliny pracowniczej. Brak dostatecznego nadzoru nad maszynami i całym majątkiem PGR.

— W takiej sytuacji — ciągnie dalej gniewnym głosem tow. Krymer — trudno jest właściwie ustawić pracę świetlicową. Dyrekcja nie popiera nas.

Zbliża się święto 22 Lipca — dzień nie dalet instruktor. — Świetlica uczeń i tak może. Udekorujemy budynek na zewnątrz i wewnątrz, przygotujemy akademie, na której wstąpią nasze zespoły, SP i bawiących na praktyce studentów UMCS. Ale wiemy o tym, że zawiąza nad PGR Machnowo groźba niewykonania planu i donosił groźba ta się nie oddali, radość z powodu zbliżającego się święta nie będzie pełna.

Przez chwilę sledzimy w milczeniu.

Stara to prawda. Nie może być prawidłowo funkcjonujące życie kulturalne w wadliwym organizmie gospodarczym. A niestety, PGR Machnowo nie funkcjonuje prawidłowo.

Maria Szczepowska

JÓZEF NIKODEM KŁOSOWSKI

Książka o walczącym Vietnamie

Niedawno otwarto w Pradze interesującą wystawę prac vietnamskiego malarza, absolwenta akademii w Hanoi, partyzanta Diep minh Chau'a. Obrazy i rysunki tego niezwykłego artysty powstały w ogniu zacieklej walki o wolność Vietnamu i dlatego są tak wstrząsające siłą swojego wyrazu. Diep minh Chau maluje krwią własną portret wodza Ho Chi Minha z trojgiem dzieci, które mają wyrażać niepodległość trzech części Vietnamu, albo obraz przedstawiający umierającego partyzanta. Ale największe wrażenie wywołują dzieła zatytułowane: „Tędy przeszli francuscy kolonizatorzy”, czy „Polityka wypalonego kraju”. Wszystko to, co pokazano na tej wystawie ma wagę dokumentu i daleko więcej mówi o bohaterskich zmaganiach ludu vietnamskiego z francuskim korpusem ekspedycyjnym, niż niedawne artykuły i komunikaty.

Podobne wrażenie wywołuje też książka Mirosława Żuławskiego pt: „Rzeka Czerwona”, poświęcona bohaterskiej walce Vietnamu z francuską przemocą. „Wszystko w tej książce, pisze na wstępie autor — jest prawdziwe: ludzie, zdarzenia i okoliczności. Prawdziwe są postaci opisane w książce oraz ich rola w toczącej się akcji...”

Akcja powieści M. Żuławskiego zaczyna się w Marsylii, gdzie w momencie strajku dokerów, w chwili, w której wzburzony lud z „Marsylianką” na ustach topi sprzęt wojenny przeznaczony dla korpusu w Vietnamie, policja „werbuję” ochotników, zmuszonych do udziału w „brudnej wojnie” groźbą długoletniego więzienia. W ten sposób na pokładzie statku spływają się ludzie różnych narodowości: Mohamed Arab Arezki, Polak Wiecki, były esesman Hirsch oraz młody, szlachetny oficer Martin. Jada, by stłumić płomień wolności, rozpalony przez bohaterskiego wodza Vietnamu Ho Chi Minha, by spokojne pola i dżungla napelniać krwią i łękiem.

Ze wszystkich stron Francji sygnają się protesty, naród żąda zakończenia tej zbrodniczej wojny, ale

Wynik centralnych eliminacji

Grupa zespołów pieśni i tańca:

I nagroda: Zesp. Pieśni i Tańca Zakł. im. Strzelczyka w Łodzi, Zesp. Pieśni i Tańca Zw. Zaw. Handlowców w Suwałkach;

II nagroda: Zesp. Pieśni i Tańca WRN Lublin, Zesp. Pieśni i Tańca Różnica (woj. kieleckie)

III nagroda: WDK Opole, ZPGG Gdynia, MDK Wrocław;

Grupa zespołów chórnych:
Nagroda specjalna (poza konkursem) Chór Liceum Muzycznego w Stalinogrodzie;

I nagroda: Chór Reprezentacyjny Zw. Zaw. Górników — Siemianowice, Chór WDK — Stalinogród, Chór PDK — Wałbrzych;

II nagroda: Chór Zw. Zaw. Kolejarzy — Szczecin, Chór WDK Łódź, Chór TPRP — Warszawa;

III nagroda: Chór ZSK — Łódź, Chór Zw. Zaw. Spozywców — Kościerzyna, Chór Zakł. Metalowych — Stalowa Wola, Chór gminy Bledzewo, woj. zielonogórskie.

Grupa zespołów orkiestralnych:
Nagroda specjalna (poza konkursem) Orkiestra symfoniczna Liceum Muzycznego Stalinogród.

I nagroda: Filharmonia Górnicza Zw. Zaw. Górników — Zabrze

II nagroda: Orkiestra symfoniczna Zakł. Konstr. Drzewnych — Elbląg, Filharmonia Hutnicza — Chorzów.

Grupa zespołów regionalnych.

I nagroda: Zespół regionalny Zw. Zaw. Prac. Rolnych i Leśnych Kościeliska.

II nagroda: Zesp. regionalny CPLiA z Olczy.

III nagroda: Zesp. regionalny Studzienna.

IV nagroda: Zesp. regionalny PDK Bytów.

Grupa zespołów tanecznych:

I nagroda: Zesp. Taneczny Zakł. im. Harnama w Łodzi;

II nagroda: Zesp. Taneczny Elektryczni Łódź, Zesp. Taneczny WDK Stalinogród;

III nagroda: Zesp. Taneczny FSC Starachowice, Zesp. Taneczny Konsum. Robotniczego w Cieszynie.

rząd wysyła coraz to nowe bataliony.

Wojsko francuskie walcząc z partyzantami dopuszcza się aktów bestialstwa. A przoduje w tej akcji były esesman Hirsch i jego towarzysze. Kiedy Polak, „Whisky” próbuje protestować, zostaje wtrącony do więzienia. Autor maluje teraz drogę odwrotu korpusu spod Cao Bang. Marsz ten wkrótce zamienia się w klęskę. Żołnierze brną przez ciemną, gęstą dżunglę, błądzą po bagnach i bezdrożach. A na każdym kroku czyha na nich śmiertelne niebezpieczeństwo, czekają vietnamscy bojownicy.

Do ojczyzny wrócił okręt przywożąc mnóstwo kalek. Młoda, piękna Chantal, bojowniczka Ruchu Obrońców Pokoju, ze łzami w oczach powita dzielnego porucznika Martine'a, ciężko rannego w Vietnamie.

„Rzeka Czerwona” kończy się akcentem opymizmu. „Z pokładu ktoś krzychał. Żołnierz w mundurze piechoty kolonialnej wspiął się na burtę i podnosząc obandażowaną rękę wołał: Skończyć brudną wojnę! Niech żyje braterstwo ludów! Niech żyje pokój! „A wtedy dziesiątki zdrowych rąk podniosły się w górę. Profesorowi wydało się, że widzi miliony takich rąk, wznoszących się do walki...”

Książka M. Żuławskiego przepojona jest wiarą w ostateczne zwycięstwo wolności i sprawiedliwości, oraz głębokim umiłowaniem pokoju, bez którego nie ma szczęścia i postępu. I w tym właśnie leży przede wszystkim jej wartość. Poza tym jest to pierwsza śmiała próba stworzenia dzieła, którego akcja rozgrywa się na terenie dalekiego i mało u nas znanego Vietnamu.

Rzeczy ciekawe

Człowiek powinien żyć dłużej

W Azerbejdżanie, w kolchozie „Komsomol”, pracuje jako ogniowicy Machmud Ejwazow, delegat do gowrńskiej rady wiejskiej. M. Ejwazow ma obecnie 143 lata, jego żona — 120 lat, córka — 107 lat; ogółem ma on 118 dzieci, wnuców, prawnuków i praprawnuków. Według spisu ludności w 1928 r. w ZSRR zarejestrowano przeszło 29.000 osób w wieku ponad lat 100.

Dlaczego jednak większość ludzi nie tylko nie osiąga 100 lat, lecz nawet znacznie niższego wieku?

Dając do zbadania natury starości i śmierci uczeni popełniali często poważny błąd: rozpatrywali te lub inne zmiany starcze, w oderwaniu od całego organizmu.

Tak np. w związku z osiągnięciami biologii w dziedzinie badania gruczołów dokrewnych wielu uczonych usiłowało objaśnić starzenie się, jako rezultat osłabienia lub rozstroju działalności gruczołów dokrewnych. Proponowali oni w szczególności, aby w celach „odmłodzenia” wprowadzać do organizmu człowieka zgrzybiałego wyciąg z gruczołów piciowych zwierząt.

Obecnie z całą pewnością zostało ustalone, że wszystkie te operacje „odmładzające” dają efekt jednostronny i krótkotrwały, za który organizm drogo musi zapłacić. Zazwyczaj po krótkotrwałym ożywieniu działalności organizmu następuje szybkie i ostateczne jego wyczerpanie i zgrzybiałość.

Istota starzenia się niezależnie od tego, czym jest ono wywołane, polega, naszym zdaniem, na zagęszczeniu substancji białkowych, na ich starzeniu się oraz na tym, że te zmiany w substancjach białkowych hamują przemianę materii, wywołują zakłócenia w działalności wszystkich organów i tkanek, a przede wszystkim w działalności układu nerwowego.

W toku moich badań nad wyjaśnieniem właściwości rozwojowych błony komórek zwierzęcych i ich roli w przemianie materii, natknęłam się na szereg zjawisk, które, jak mi się wydaje, odstawiają najbliższą przyczynę starzenia się substancji białkowych organizmu. Zrozumienie zaś przyczyn starzenia się substancji białkowych otwiera szerokie perspektywy przedłużenia życia.

Na podstawie licznych doświadczeń udało się dowiedzieć, że wzmocnony stopień dyspersji tj. rozbięcia cząstek białka, wzmocniona przemiana

Trzeba przyznać, że próba ta wypadła na ogół pomyślnie, chociaż autor nie potrafił w pełni przedstawić bohaterskiego kraju wraz z jego polami ryżowymi, biednymi wioskami i gęstą dżunglą.

Szkoda też, że M. Żuławski nie pokazał nam ojczyzny Ho Chi Minha ze stanowisk bohaterskiej armii powstańczej walczącej z francuskim kolonizatorem, ale kazał nam obserwować, te zmagania z okopów Francuzów, prowadzących w imię interesów imperialnych tę „brudną wojnę”, będącą grobem wolnej Francji.

Autor wprowadził w „Rzecz Czerwonej” kilka wątków, ale wątki te zamiast uzupełniać się wzajemnie, gmatwają tylko akcję, a jednocześnie rozbijają konstrukcję powieści. M. Żuławski dał w swojej książce szereg trafnie ujętych sylwet, postaci takich, jak: prof. Lefebvre, dyplomata Lemay, major Forge, czy Mohamed, ale obok żywych ludzi mamy jeszcze wiele ledwo zarysowanych osób, postaci nieopiętanych psychologicznie i dlatego dość papierowych. A stało się to dlatego, że autor operuje wielką liczbą ludzi, przedstawicieli różnych ras i narodowości, nie zatrzymując się dłużej nad żadnym ze swoich bohaterów.

Wszystko to nie umniejsza jednak wartości powieści M. Żuławskiego, która dobrze spełnia swoją rolę, kładąc jeszcze jedną cegiełkę pod gmach wznoszony z samozaparcim i poświęceniem przez milionowe rzesze Obrońców Pokoju.

Józef Nikodem Kłowski

*) Mirosław Żuławski: „Rzeka Czerwona” — „Czytelnik” str. 185. 1953.

STANISŁAW WYGODZKI

Ich człowiek

Słynne jest powiedzenie Gorkiego — „Człowiek to brzmi dumnie” i to niewielkie zdanie określa niejako cały program dążeń ku lepszej przyszłości. Ku tej przyszłości ludzkość zmierzała przez długie wieki ciemnoty i zacofania, składając ofiary spośród najlepszych swych jednostek.

Rzecz jasna, że zdanie Gorkiego mogło powstać jedynie w okresie zbliżającej się i zwyciężającej rewolucji proletariackiej, bowiem ona jedynie mogła sprawić, że człowiek wyzwolony z wszelkich więzów panowania klasowego, człowiek wyzwolony z okowów ciemnoty i zacofania stanie się tworem najwyższym, wolnym i dumnym.

To duma wyzwolonego człowieka sprawiła, że niewolny jeszcze i pognębiony począł wyprostowywać swój kark i spoglądać ku temu wolnemu już i zwyciężkiemu. To ten wolny i dumny człowiek nie pozwolił sobie narzucić jarzma hitlerowskiego i zrzucił je nie tylko na siebie: stracił je również z karku narodów gnębionych i ciemnionych przez faszyzm niemiecki. Człowiek to brzmi dumnie — mówi bojownik koreański i ochotnik chiński, żołnierz vietnamski i powstańca w Indonezji. Jak my, ludzie wolnego świata, widzimy przyszłość człowieka, wyzwolonego z niewoli klasowej, z przesądów i ciemnoty, budującego uporczywie i kształtującego nowe oblicze swego narodu w warunkach niebywałego rozkwitu osobowości ludzkiej, dla której w komunizmie wszystko stanie otworem?

Człowiek wyzwolony, człowiek socjalistyczny, mądry i panujący nad przyrodą, poznawszy prawa rządzące rozwojem przyrody i społeczeństwa wykorzystuje znajomość tych praw tak, aby piękniej urządzić życie, aby łatwiej pracować i korzystać z dobrodziejstw, które nam daje natura, postęp, rozwój cywilizacji i kultury. Uczył nas Wielki Stalin, że w warunkach socjalizmu człowiek potrafi na bazie nowoczesnej techniki coraz lepiej zaspokajać rosnące potrzeby, a więc tak urządzić społeczeństwo, aby ono w spokoju mogło rozwijać już osiągnięte korzyści i rozszerzać je dalej.

Jak oni, tak zwani obrońcy zachodniej kultury, widzą człowieka? Co o nim sądzą, do czego go przeznaczają, jakie stawiają mu zadania

nia i cele? Przeznaczają go do zbrodni — wiemy o tym! Przygotowują go do wojny — wiemy o tym! Chcą go zdegradować do roli zwierzęcia bezmyślnego — wiemy o tym! Ale oni nie mówią o tym wprost! Mówią o kulturze, a myślą o zyskach! Mówią o postępie, a myślą o bankach! Mówią o ludzkości, a myślą o swoich akcjach!

Wynaleźli dla człowieka godne miano: „Homo sapiens”, czyli człowiek mądry. Jak wygląda ten ich „człowiek mądry”? Do czego jest zdolny? Co ma robić ten ich „człowiek mądry”, o czym ma marzyć i czego ma pragnąć?

No i pokazali nam, jak w ich pojęciu ma wyglądać rozwój człowieka. W tych dniach obchodził 125-lecie swego istnienia ogród zoologiczny w Londynie. Z tej okazji kurator tej szacownej i starej instytucji urządził wystawę. W dziale ssaków, tam, gdzie zgro madzone są klatki z małpami, za kratami, między gorylem nazwanym „Guy” a szympansem nazwanym „Dick” siedział młody, krępek zbudowany człowiek, dwudziestoczteroletni student, nazwiskiem Hugh Mulluish. Jego strój był fantazyjny i bajecznie kolorowy, bikiniarski, jak my to nazywamy. W obecności licznie zgromadzonej publiczności, złożonej z DYPLOMATÓW, GWIAZD FILMOWYCH oraz innych OSOBISTOŚCI życia publicznego Londynu, tenże młody, dwudziestoczteroletni student skakał przez cztery godziny z krzaty na kratę swojej klatki, pił piwo i przyjmował grzecznie z rąk odcaczających go ludzi smakowite kąski. Na kratkach klatki, w której artystycznej gawiedzi — skakał młody student, wisiał sztyl z napisem: „homo sapiens” — człowiek dnia dzisiejszego. W klatce stało łóżko połowe, stół i jedno krzesło, pod łóżkiem stała para damskich pantofli, a do prętów okratowanej klatki przypięte były tak zwane Pin-up-girls, czyli wizerunki obnażonych dziewcząt. Za zabawkę służyła uwieczniona młodem studentowi mała bomba atomowa, bilet loteryjny, aparat radiowy i surrealistyczna rzeźba.

Tak wygląda w ich pojęciu człowiek dnia dzisiejszego, i ch człowiek. Zamknięty w klatce, umiejscowiony między bezmyślnym gorylem, a niemniej bezmyślnym szympansem, skacze w klatce okratowanej i przyjmuje z rączki kąski! Ich człowiek, zamknięty w klatce, jest ich „mądrym człowiekiem dnia dzisiejszego! Ich bezmyślny człowiek, zamknięty w klatce, używa jako zabawki bomby atomowej i to jest zabawka ich człowieka!

Oni by chcieli, aby ludzie byli takimi, ale ludzie takimi nie są i nie będą! Ludzie nie dadzą się zamknąć w okratowane klatki, ludzie nie będą przyjmowali z rąk łaskawców kąsków i o tym wiedzą ci, którzy krążyli wokół klatki, z zamkniętym w niej studentem, Hugh Mulluish! I o tym wiedzą, że ludzie nie pozwolą bezmyślnym stworom zabawić się bombą atomową, wiedzą o tym doskonale i żadne przypinanie sztyldzików z napisem, który głosi, że tak właśnie wygląda „homo sapiens” — nie pomoże.

Człowiek mądry — to taki, który rozbija klatki więzień i przesądów, to taki, który nie przyjmuje nic z łaski, a wywalcza swoje, to taki, który chwytą zbrodniarzy za krwawą łapę i taki, który z okratowanej klatki uwolni biednego, bezmyślnego studenta, Hugh Mulluisha. Dumny człowiek nawet temu biednemu i bezmyślnemu zwróci wolność, w przekonaniu, że w innych warunkach również i on zrozumie, że człowiek — to brzmi dumnie.

Sukces muzyków polskich w Pradze

W zorganizowanym w ramach Festiwalu Muzycznego „Praskie Jaro” w Pradze międzynarodowym konkursie na instrumenty dęte im. A. Reichy, w którym wzięło udział 55 uczestników z 10 krajów, poważne wyniki uzyskali młodzi instrumentalści polscy. Nagrodę III-cią otrzymał oboista Andrzej Mozek. Czwarte miejsce w klasyfikacji ogólnej zajął fagocista Kazimierz Piwkowski, który ponadto otrzymał dyplom uznania za stylowe wykonanie utworów.

Fraszki

WITOLD EDWARD GAWDZIK

Zółwie

(według znanej bajki Krasickiego)

Nie żalując sił własnych ni cudzej fałszy
Dwa żółwie pod zakładem poszły na wysygi;
Zanim jednak przybyły do pobliskiej, mety



Publiczność się rozeszła, klnąc obu. Niestety,
słowa tej bajki nie są zmyślone lecz szczerze:
Jeden żółw był kasjerem, a drugi — kelnerem.

Nowe przysłowie o Lublinie

Od dłuższego czasu prowadzone są w Lublinie prace ziemne, nikt miesiąc mi nie zasypuje wykopanych dołów (np. przy ul. Narutowicza 2 obok Liceum).



Już w całej Polsce jest to powiedzenie znane:
Ze miasto Lublin to nie — Z a k o p a n e.

RYSZARD DUNIN

O lubelskich artystach

Artyści lubelscy, kiedś w szumnej mowie
Przyrzekli świetlicę strzec jak oka w głowie.



Pamięć o tym fakcie z pewnością nie zgłnie,
Bo oni je strzec przez dziurkę w kaptynie.

Z życia partii

Sprawy przygotowań do zniw powinny mocno interesować się wszystkie wiejskie organizacje partyjne

Najważniejszym zadaniem wiejskich organizacji partyjnych w ostatnim okresie było dopilnowanie sprawy przygotowań do kampanii zniwno - omlotowej. W pracy tej podstawowe organizacje partyjne miały już pewne doświadczenia z lat ubiegłych, dlatego też można było wymagać od nich, aby przystąpiły do sprawy z całym zrozumieniem ważności zagadnienia, aby pomoc ich nie ograniczała się do deklaracyjnych i formalnych oświadczeń, ale oparta była na konkretnej pracy organizacyjnej i politycznej. Zadanie to dobrze spełniła podstawowa organizacja partyjna w Sobieszczanach, gm. Niedrzwica (pow. Lublin).

Na zebraniu poświęconym przygotowaniom do akcji zniwnej członkowie organizacji partyjnej omówili przede wszystkim potrzeby gromady, dopomogli sołtysowi w opracowaniu planów pomocy sąsiedzkiej, przy sporządzeniu spisu maszyn prywatnych i ustaleniu planu pracy dla nich. Dzięki temu małe bezkonne gospodarstwa mają zapewnioną pomoc sąsiedzką, znajdującą się w tej gromadzie 4 zniwiarki będą racjonalnie wykorzystane. Do każdej zniwiarki przydzielono po 4 pary koni na zmianę. Obsługującym zniwiarki zostali poinformowani u kogo mają kosić zboże i w jakiej kolejności. W ten sposób rozplanowano na czas omlotów pracę 13 motorów elektrycznych będących w prywatnym posiadaniu.

Do czuwania nad przygotowaniem i przebiegiem akcji zniwno - omlotowej powołano trójkę gromadzką, w skład której weszli: sołtys ob. Samolej prezes ZSCh ob. Drelich i członek partii tow. Edward Ryś. Oprócz tego każdy członek partii otrzymał konkretne zadanie.

Tow. Eugeniusz Janczarek odpowiedzialny jest za wykonanie planów pomocy sąsiedzkiej. Tow. Edward Ryś za gotowość do użytku maszyn i narzędzi zniwno - omlotowych. Tow. Stanisław Stepniak za zaopatrzenie sklepu GS i sprawne działanie filii mleczarskiej, tow. Władysław Smoleńcowi powierzono opiekę nad gromadzkim ko-

łem ZSCh, tow. Henrykowi Pańnikowi nad ZMP itd.

Omówienie tych spraw zmobilizowało chłopów, którzy wezwali do współzawodnictwa sąsiednią gromadę Majdan Sobieszkański. I w tym wypadku przykładem świecili członkowie partii, pierwsi podejmując zobowiązania.

Tow. Mieczysław Stachurski zobowiązał się do 15 sierpnia wykonać swój plan odstaw zboża w 100 proc. oraz zmobilizować do tego 5-ciu chłopów bezpartyjnych. Tow. Smoleń i Stepniak — wykonać w sierpniu plan odstaw zboża i prowadzić akcję uświadamiającą wśród bezpartyjnych o konieczności terminowej realizacji planów odstaw. Tow. Pańnik pomóc kołu ZSCh w zorganizowaniu zbiorowej dostawy itp.

Trzeba jednak z przykrością stwierdzić, że jest to jedyna podstawowa organizacja w tej gminie, która zagadnieniem akcji zniwno - omlotowej zajęła się jak należy. Pozostałe ograniczyły się do ogólników, ale konkretnych zadań nie postawiły ani członkom partii, ani chłopom bezpartyjnym. Tak było w Strzyżewicach, Krężnicy, Bożechowie i innych gromadach, gdzie tylko ogólnie mówiło się o konieczności sprawnego przeprowadzenia kampanii zniwno - omlotowej, ale w jaki sposób, przy użyciu jakich środków, o tym nie wspomniano.

Nie lepiej sprawa ta przedstawia się w niektórych spółdzielniach produkcyjnych. Mimo że na ogół spółdzielnie poczyniły niezbędne przygotowania do zniw i omlotów, to jednak udział w tym podstawowych organizacji partyjnych jest minimalny. Stan ten jest tym bardziej niepokojący, że świadczy o samospokojeniu organizacji partyjnych, które widocznie nie zdają sobie sprawy z tego, że spółdzielnia bez opieki politycznej ze strony partii łatwo może ulec naciskowi wroga klasowego.

W Liśniku Dużym (pow. Kraśnik) przewodniczący spółdzielni produkcyjnej tow. Pałys wiele mówi o przygotowaniach do zniw, ale sekretarz podstawowej organizacji partyjnej towarzysza Rybak nie

umie na ten temat nic powiedzieć. Nie jest ona członkiem spółdzielni produkcyjnej, nie interesuje się jej sprawami tak samo, jak sprawami chłopów indywidualnych. Nie wie nawet, ile jest w gromadzie gospodarstw bezkonnnych, ile i jakich maszyn. Sprawami akcji zniwnej interesuje się tylko sołtys. Nie ma natomiast w Liśniku kierownika politycznego, który by dopomógł w wykonywaniu trudnych i odpowiedzialnych zadań.

W gminie Anнопól, gdzie połowa gromad jest uspołdzielzona sekretarz KG nie może wskazać ani jednej podstawowej organizacji partyjnej, która by interesowała się zagadnieniem zniw. Stan ten potwierdzają obserwacje w terenie.

W Świeciechowie Poduchownym podstawowa organizacja partyjna nie odbyła nawet zebrania w celu omówienia akcji, ograniczyła się do uczestnictwa w ogólnym zebraniu członków spółdzielni. Jest to tym bardziej dziwne, że sekretarz podstawowej organizacji tow. Zabor był w ubiegłym roku przewodniczącym spółdzielni i z własnego doświadczenia wie jak wiele pomóc może organizacja partyjna zarządcy spółdzielni. Brak pracy politycznej przyczynił się do rozluźnienia dyscypliny pracy, wśród członków powstają zatargi i nieporozumienia, które wykorzystuje wrogi. I chociaż właśnie toczy się wyłączenie na tle niesprawiedliwego podziału pracy, to jednak ani zarząd spółdzielni, ani podstawowa organizacja partyjna nie zatroszczyły się dotychczas o usunięcie zła, ustalenie słusznych norm pracy, obowiązującego każdego członka spółdzielni.

Odpowiedzialność za ten stan rzeczy spada nie tylko na podstawowe organizacje partyjne, ale przede wszystkim na KG i KP, które skupiając całą uwagę na poszczególnych akcjach politycznych, nie uczą organizacji partyjnych politycznego kierowania codziennym życiem gospodarczym. O błędach tych pisaaliśmy niejednokrotnie, dlatego najwyższy już czas tak ułożyć pracę, aby starych błędów nie powtarzać.

J-12

Po III Wojewódzkiej Konferencji ZMP (II)

Lubelska organizacja ZMP ma wiele osiągnięć w zakresie wychowania młodzieży, kształcenia w niej nowych wartości moralnych i politycznych. Młodzież przyczyniając się do zmiany oblicza Lubelszczyzny sama się również zmienia.

Jak głębokie zmiany zaszły wśród młodzieży lubelskiej wskazuje najbardziej jej postawa po zgonie Towarzystwa Stalina. Wielki ból, który ogarnął masy pracujące całego świata, młodzież postanowiła przekuć w czyn, w siłę. W okresie tym na terenie naszego województwa wstąpiło do ZMP 2656 chłopów i dziewcząt, a 790 — do partii, aby jeszcze głębiej poznać cele naszej walki, by stać się świadomymi bojownikami sprawy, której całe swe bohaterkie życie poświęcił Towarzystwo Stalin.

III Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo - Wyborcza ZMP, która odbyła się ostatnio w Lublinie wykazała, że w wyniku pewnej poprawy w zakresie pracy polityczno - wychowawczej wśród młodzieży, Związek Młodzieży Polskiej zyskał w wielu środowiskach autorytet i jeszcze bardziej go umocnił tam, gdzie był on już ugruntowany nie tylko zresztą wśród młodzieży, ale i całego społeczeństwa.

Ale Wojewódzka Konferencja ZMP ujawniła również słabe strony pracy wojewódzkiej organizacji ZMP, jej poważne błędy. Jest to skutek oderwania zadań organizacyjnych od pracy politycznej. Większa część ogniw ZMP nie docenia w pracy tej zasadniczej sprawy — wychowania ideowo - politycznego młodzieży. Jeśli nawet prowadzona jest w kole pracy polityczno - wychowawcza to ma ona charakter powierzchowny.

W referacie na III Wojewódzkiej Konferencji ZMP przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMP tow. Karpiuk przytoczył klasyczny tego przykład. Oto na zebraniu w MHD w Lublinie młodzież miała wątpliwości co do wpływu obozu pokójku na politykę imperialistów i wątpliwości tych nikt nie wyjaśnił.

Dlaczego możliwe są takie sytuacje?

Odpowiedź może być tylko jedna: dlatego, że wyrobienie polityczne młodzieży jest bardzo słabe, aktywność ZMP nie znajduje się na dostatecznym poziomie ideologicznym, nie zawsze jest przygotowany do prowadzenia walki ideologicznej. Koniecznym jest, aby szkoleniem wśród ZMP opiekowały się więcej niż dotąd organizacje partyjne przy-

dzielając do młodzieżowych zespołów szkoleniowych dobrych wykładowców.

Słaba jest praca wychowawcza ZMP wśród młodzieży fabrycznej, mieszkającej w hotelach robotniczych i Domach Młodego Robotnika. Mówił o tym w czasie dyskusji kol. Chmielewski, delegat na III Wojewódzką Konferencję ZMP z KFWM, gdzie 70% pracowników stanowi młodzież.

W lubelskich szkołach i uczelniach obserwować można również formalny stosunek do zagadnień ideologicznych. Ze szkół wychodzi wielu absolwentów nie mających skrytykowanego światopoglądu marksistowskiego, nieraz biernie przyjmujących ataki wroga.

Szczególne zaniedbania w pracy ideowo - wychowawczej istnieją na terenie wsi, gdzie wróg widząc słabą aktywność polityczną ZMP próbuje przemycić i ugruntować swą reakcyjną ideologię.

Wciąż jeszcze niedostatecznie wykorzystuje się w pracy ideowo - politycznej wśród młodzieży świetlice wiejskie. Mamy na terenie Lubelszczyzny blisko tysięcy świetlic, ale większość z nich świeci pustkami. Od czasu do czasu odbywają się tam zabawy, niestety często mocno zakrapiane wódką, kończące się bójkami.

Kierownik Wydziału Propagandy ZW ZMP tow. Flora wykazał w dyskusji na konferencji, jak dalece można wykorzystywać własne zabawy do kształtowania poziomu ideowo - politycznego młodzieży wiejskiej, jak walczyć z wszelkimi przejawami amerykańskiego stylu życia.

Można przecież zorganizować podczas zabawy występy artystyczne, koncert życzeń, można popularyzować przodowników pracy zawodowej i społecznej, ośmieszać bumelantów i chuliganów. Można by również z powodzeniem przeplatać zabawy krótkimi pogadankami na temat wielkich zmian, jakie zaszły w życiu młodzieży dzięki władzy ludowej.

Niestety, nie słyszeliśmy w dyskusji na III Wojewódzkiej Konferencji ZMP o tym, aby któreś z kół postęgiwało się tą formą pracy.

Dyskusja wykazała, że nieodłącznym czynnikiem wychowania młodzieży jest kultura fizyczna i sport. Chociaż w ostatnim okresie nastąpił duży rozwój LZS, to jednak z reguły nie prowadzi one pracy politycznej wśród młodzieży.

Kultura fizyczna powinna stać się dla ZMP orężem pracy politycznej i wychowawczej wśród młodzieży, powinna pomagać w popularyzowaniu linii partii.

XII Plenum ZG ZMP analizując osiągnięcia i braki w dotychczasowej pracy ZMP wykazało, że niedomagania mają swe korzenie w niedostatecznym oparciu działalności ZMP na marksistowsko - lenińskich podstawach ideologicznych.

Uchwały i wskazania XII Plenum ZG ZMP, dwudniowe obrady III Wojewódzkiej Konferencji ZMP w Lublinie wykazały, że zasadniczym zagadnieniem organizacji ZMP jest podniesienie na wyższy poziom pracy politycznej — wychowania ideologicznego młodzieży.

S. Plotowski



Przewodniczący Prezydium GRN w Jabłoni, Jan Dobrowolski, rozumie, że dobry plan decyduje o powodzeniu kampanii zniwno - omlotowej. Dlatego nie żaluje czasu na jego studiowanie.

(Do artykułu obok).

Gdy przewodniczący GRN dobrze pracuje...

Gmina Jabłoń dobrze przygotowana do zniw

Towarzyszka Jana Dobrowolskiego, przewodniczącego Prezydium GRN w Jabłoni, spotkaliśmy przy pracy. Siedział pochylony nad wykazami i sprawozdaniami.

Zerknąwszy na trzymany przez przewodniczącego arkusz papieru czytamy: „Wykaz maszyn i motorów w gminie Jabłoń”.

— Widzę, że zastanawiacie się nad kampanią zniwno - omlotową? — Tak! — pada odpowiedź.

Nas również interesuje to zagadnienie, zaczynamy na ten temat rozmowę. Dowiadujemy się, że sprawa przygotowań do zniw w gminie Jabłoń nie przedstawia się najgorzej. Protokoły z posiedzeń Prezydium i sesji GRN potwierdzają słowa przewodniczącego.

GRN w Jabłoni nie zasympała, jak się to mówi „gruszek w popiele”. Jeszcze wczesną wiosną, z inicjatywą przewodniczącego Prezydium dokonano spisu wszystkich maszyn rolniczych, zarówno prywatnych jak i GOM, znajdujących się na terenie gminy. Sprawdzono stan ich przydatności, zarządzono potrzebne remonty. Dzięki temu Prezydium GRN już dnia 18 czerwca br. mogło przedstawić sesji Gminnej Rady Narodowej szczegółowy plan akcji zniwno - omlotowej do przedyskutowania i zatwierdzenia.

Plan przedstawiony na sesji nie był powierzchowny. Nie tylko wykazywał stan maszyn znajdujących się w gminie, ale jednocześnie określał, kiedy, gdzie i u kogo będą one pracowały oraz kto będzie odpowiedzialny za realizację planów.

A oto niektóre dane planu: Gmina Jabłoń liczy 12 gromad. W tegorocznej akcji zniwnej wzięło udział 63 zniwiarek i 2 snopo-

wiązki prywatne, a ponadto 13 zniwiarek i 1 snopowiązalka GOM. Bogatsze gromady posiadają dostateczną ilość własnych zniwiarek, a żeby zniwa zmechanizować w całości. I tak np. w gromadzie Radce jest 20 zniwiarek, w Dawidach 17, w Jabłoni 23. Jest jednak kilka gromad w gminie Jabłoń jak Rudzielce, czy Lubno, które w ogóle nie posiadają zniwiarek, a gromady Jabłoń, Wantópol i Kolana mają tylko po dwie zniwiarki. Plan przewiduje skierowanie do tych gromad sprzętu zniwnego GOM. Ponadto część zniwiarek prywatnych z tych gromad, gdzie jest ich nadmiar będzie pracowała w ramach pomocy sąsiedzkiej w tych gromadach, gdzie jest ich za mało.

Za dopilnowanie właściwego, sprawnego przebiegu kampanii zniwno - omlotowej odpowiedzialni są poszczególni radni i sołtysy, co daje gwarancję, że zniwa w bieżącym roku w gminie Jabłoń zostaną wykonane w większości przy pomocy maszyn, czyli szybciej i oszczędniej niż w latach ubiegłych.

Dobrze zorganizowane są w gminie Jabłoń również przygotowania do akcji omlotowej. Sprawdzono tutaj stan młocarni i młocarnie, które nie wymagały remontu rozdzielono na poszczególne gromady, inne zaś przekazano do naprawy. Nad przebiegiem remontów czuwa osobiście przewodniczący GRN. On to kontrolując ostatnio stan remontu stwierdził, że trzy młocarnie nie są gotowe z powodu braku blachy.

Przewodniczący wiedział, że blacha przyszła do miejscowej Gminnej Spółdzielni na drobne remonty dla indywidualnych chłopów. Tymcza-

sem indywidualni chłopci twierdzili, że nie mogą oddać młocarni z powodu braku blachy. Widać, że z blachą było coś nie w porządku.

Przewodniczący postanowił zbadać tę sprawę osobiście.

W trakcie kontroli okazało się, że GS w Jabłoni wbrew zarządzeniom władz nadrzędnych zamiast rozprawić otrzymaną blachę (około 200 kg) pomiędzy indywidualnych gospodarzy na drobne remonty, sprzedała całą ilość kulakowi Janowi Kozłowi z gromady Puchowa Góra.

Dzięki czujności i właściwej postawie przewodniczącego GRN, ta szkodliwa machinacja nie udała się. Gminna Spółdzielnia otrzymała od Prezydium GRN polecenie wycofania blachy od kulaka i rozprawa z nią zgodnie z przeznaczeniem wśród potrzebujących rolników.

To słuszne zarządzenie Prezydium spowodowało, że młocarnie zostaną na czas wyremontowane. Każda z gromad zgodnie z planem otrzymała w okresie kampanii omlotowej jedną, dwie lub trzy młocarnie motorowe. Biorąc pod uwagę wydajność młocarni motorowych — samowielokrotnych — oraz młocarni kieratowych, które również zostały włączone do akcji, przewodniczący jest zdania, że omloty w Jabłoni zostaną przeprowadzone sprawnie. Gromady będą mogły wymłócić potrzebną ilość zboża na obowiązkowe dostawy dla państwa i na nasienie.

Na uwagę zasługuje fakt, że na terenie gminy znajduje się 6 motorów spalinowych w posiadaniu Józefa Giówa i Jana Drabko z gro-

mady Kolano, Franciszka Kulawca i Stefana Iszko z gromady Geś oraz Antoniego Kozaka z gromady Dawidów. Motorów te jednak w akcji omlotowej nie będą mogły być wykorzystane z powodu braku do nich młocarni. Dlatego Prezydium PRN w Radzynie powinno pomyśleć o wykorzystaniu niezbędnych motorów z Jabłoni na terenie innych gmin, gdzie odczuwa się ich brak.

Nie we wszystkich gminach sytuacja przedstawia się tak dobrze z przygotowaniem do zniw jak w Jabłoni. Nie zawsze i nie wszędzie przewodniczący i prezydium GRN czują się odpowiedzialnymi za należyte przygotowania do akcji zniwno - omlotowej, za właściwą organizację pracy i pomocy sąsiedzkiej. Można by tu skrytykować prezydium GRN: w Trzebieszowie (pow. Żuków), w Werbkowicach (pow. Hrubieszów), w Chodlu (pow. Lublin), w Gościeradowie (pow. Kraśnik) i wiele innych, gdzie przygotowania do zniw pozostawiają jeszcze dużo do życzenia. Plany pracy i pomocy sąsiedzkiej istnieją wprawdzie wszędzie — ale na papierze, a prezydium GRN nie traktują ich realizacji poważnie.

Gminne rady narodowe, które mają w tym zakresie niedociągnięcia, powinny natychmiast przystąpić do energicznej pracy. Trzeba jeszcze raz skontrolować stan gotowości maszyn, przejrzeć plany pracy i pomocy sąsiedzkiej i w praktyce codziennej walczyć o ich wykonanie. Tylko wtedy mamy gwarancję, że akcja zniwno - omlotowa nie będzie miała zahamowań.

Komitet Obchodu Święta Wyzwolenia

W związku z przygotowaniem obchodu Święta 22 Lipca, w Lublinie pracuje Komitet Obchodu Święta Wyzwolenia, w skład którego wchodzi:

Konstanty Obuchowski — II sekretarz KM PZPR, Sława Pawłowska — III sekretarz KM PZPR, Zdzisław Ungert — przewodniczący Prezydium MRN, Józef Adrianowicz — sekretarz MK SD, Kazimierz Poludnik — przew. ZM ZMP, Stanisław Warda — sekretarz ORZZ, Zbigniew Kozłowski kier. Wydz. Kult. Prez. MRN, Ryszard Bogusz — sekretarz ZM TPRP, Zdzisław Głab — przew. MKKF, Piotr Dryka — sekretarz ZM LPZ, Stefan Orłowski — przeds. MKFN, Edmund Grzybowski — sekr. Red. „Sztandaru Ludu”, Władysław Wójcik — dyr. „Domu Książki”, mjr. Banczerz — przeds. W. P., Zofia Moszczyńska — przew. ZM LK, Helena Dmowska — przeds. Zw. Zaw. Nucz. Polskiego, Czesława Kuśmierczuk — przewodnicząca pracy z Fabryki Obuwia im. M. Buczka oraz Michał Janowski — przewodnik pracy z Lubelskiej Fabryki Wag.

Bolesław Ciura

Dyrektor Okręgowego Przedsiębiorstwa Handlu Opalem

We własnym interesie trzeba jak najszybciej zakupić węgiel

W trosce o usprawnienie dystrybucji węgla, Wydział Handlu, przy Prezydium MRN dokonał rejonizacji dzielnicowych biur opalowych, usuwając dotychczasowy błędny podział ulic należących do poszczególnych rejonów.

Na podstawie dotychczasowej sprzedaży należy stwierdzić, że tylko pewna część ludności naszego miasta wykupiła węgiel, mimo że sprzedaż trwa od 15 maja br. Wszyscy konsumenci we własnym interesie powinni jak najszybciej dokonać zakupu węgla, który będzie dostarczany z bieżących przesyłek wagonowych. Ci, którzy otrzymali węgiel, mogli się najlepiej przekonać, iż jego jakość jest dobra, że spala się on należycie dając dużo ciepła. Osoby, którym wcześniej dostawa nie odpowiadała, powinny to bezwzględnie zastrzec w Dzielnicowym Biurze Opalowym.

Nie przestrzegają obowiązkowych terminów odbioru również i ci mieszkańcy naszego miasta, którzy posiadają własne środki przewozowe. Utrudnia to pracę składów hurtowych. Aby tego rodzaju wypadki nie powtarzały się, Okręgowe Przedsiębiorstwo Handlu Opalem postanowiło dla osób nieprzestrzegających terminów przesunąć czas odbioru do chwili całkowitego zakończenia akcji zaopatrzenia.

Imprezy sportowe

W niedzielę o godzinie 18 na stadionie „Ognia” odbędzie się mecz piłki nożnej o mistrzostwo III Ligi pomiędzy „Ogniem” Lublin a „Stalą” Rzeszów. O godzinie 16 przedmecz rezerw.

W niedzielę na kortach „Ognia” o godzinie 8.00 rozpoczyna się finały indywidualnych mistrzostw woj. lubelskiego w tenisie ziemnym.

W sobotę w meczu piłkarskim o mistrzostwo B klasy sporkała się zespoły „Stali” WSK i „Startu” Lublin, początek zawodów o godzinie 16.00.

W niedzielę przed gmachem PZMot nastąpi start do Jednodniowej Jazdy Konkursowej dla samochodów osobowych na trasie Lublin — Lubartów — Firlej — Michów — Kurów — Lublin.

Dokąd dziś IDZIEMY

TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY: „Latarnia” godz. 19. (Ostatnie dni).
Sobota: — „Słub” „Paniczki” — Al. Fredy — godz. 18, w sali Domu Kolejarza, przy ul. Kunickiego.

TEATR DOMU OFICERA: — „Sprawa rodzinna” — godz. 19.30.

KINA:
APOLLO: — „Słuchujemy” — prod. polski. — Godz. 16, 18, 20.

ROBOINIKI: „Nednicy” — produkcja Iran Cuskiel. Część II, godz. 15.30, 18 i 20.30.

RIALTO: (sobota): — „Prawda dobra, lecz zwycięża lepsze” — wersja oryg. radz.
Niedziela: — „Pod ni-ham Sycylii” — produkcja włoskiej, godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK: — „Krajoznik Wares” — prod. radzieckiej. — Godz. 18.

Poranki o godz. 12. — Niedziela w ramach akcji festiwalowej w Bukareszcie — poranki młodzieżowe.

Annio: — „Jutro się będzie wszędzie tańcowało”.
Robotnik: — „Maly partyzant”.
Rialto: — „Młodzi marynarze”.
Renerfar kin podaliśmy na podstawie Informacji OZK, ul. Piotrowskiego 6, tel. 14 00.

DYŻURY APIEK:
Sobota: Narutowicza 27, Ruczka 23, Stankaradzka 25, Krak. Przedm. 3.
Niedziela: — Kunickiego 42, Szopena 15, Kalinowazczyzna 44.

Węceł takich imprez

Nasz korespondent o ostatnim koncercie „Artosu”

8 bm. odbył się w sali koncertowej Prezydium MRN, staraniem „Artosu”, koncert artystów, w którym wystąpili: Wiewiela Gromowa (sopran), Paweł Lewicki (fortepian) i Tatiana Woytaszewska (akompaniament).

Wśród lubelskiej publiczności przybyłej na koncert, znajdowali się również słuchacze Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej. Jeden z nich, nasz korespondent tow. Stefan Syroka, nadesłał nam wrażenia z tej udanej imprezy.

„Chciałabym opisać — stwierdza w liście do redakcji tow. Syroka — jak podobał się nam koncert. Wieksość z nas po raz pierwszy w życiu była na podobnej imprezie. Ożywiona dyskusja po koncercie wśród naszych słuchaczy świadczy o tym, że spełnił on swoje zadania.

Program koncertu był bardzo bogaty. Wspaniale śpiewała radziecka śpiewaczka Wiewiela Gromowa (sopran). Ta młodziutka i utalentowana śpiewaczka po prostu podbiła serca naszych słuchaczy. Szczególnie dobrze wypadł w jej wykonaniu „Dzwoneczek” A. Gurilewa, „Mnie smutno” A. Dargomyżskiego, aria z opery „Śnieżynka” Rimskij-Korsakowa „Przy moim oknie” S. Rachmaninowa. Nic też dziwnego, że rzęsiwym oklaskom nie było końca.

Chcielibyśmy — pisze w zakończeniu nasz korespondent — aby „Artos” urządził więcej tego rodzaju imprez.”

Czy wiecie że...

pestki od czereśni i wiśni są cennym surowcem, dostarczającym oliwę dla przemysłu maszynowego.

A tymczasem setki tysięcy pestek możemy znaleźć na chodnikach ulic, na placach, w ogrodach i w śmietnikach. Warto by się zastanowić nad tym, aby cenny surowiec nie marnował się bezużytecznie. Może Centrala Odpadków Użytkowych o tym pomyśli. (et)

Załoga TOS podjęła zobowiązania na cześć Święta Wyzwolenia

Załoga Stacji Obsługi Nr 17 TOS w Lublinie podjęła na cześć 22 Lipca i I rocznicy uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wiele cennych zobowiązań produkcyjnych.

Załoga postanowiła wykonać zadania czwartego roku Planu 6-letniego do dnia 10 grudnia, pracując bez braków, wystawiając na wszystkie naprawy listy gwarancyjne oraz obniżając koszty własne.

Załoga postanowiła poza tym podnieść swoje kwalifikacje zawodowe przez systematyczne doszkalanie się. Członkowie załogi postanowili przeszkolić do 30 września br. 10 niewykwalifikowanych robotników.

Załoga TOS wezwała do współzawodnictwa wszystkie stacje obsługi w całej Polsce. (2638)

E. R.

Z wizytą u lubelskich spadochroniarzy

Odważni na start...

Gdy dojeżdżamy do lotniska sportowego lubelskiego Aeroklubu, jest zaledwie kilka minut po godzinie siódmej. Mimo tak wczesnej pory, z dala słyszemy już warkot silników samolotowych.

Dzień w Aeroklubie Ligi Przyjaciół Ziemi w Lublinie rozpoczyna się nieraz o godz. 4 rano.

Dziś najprawdopodobniej nasi sportowcy — lotnicy, również wylecieli w powietrze wczesnym rankiem. Na miejscu dowiadujemy się, że za chwilę odbędą się skoki spadochronowe z samolotu. Wraz z grupą skoczków udajemy się na miejsce startu, gdzie po paru minutach wtacza się dwupłatowiec CSS-B, pilotowany przez wychowanka lubelskiego Aeroklubu, Stanisława Kryńskiego.

Występy zespołów wojskowych

W sobotę [1] hm o godzinie 17, w muzeum w Parku Miejskim wystąpi zespół wojskowy pieśni i tańca. Występy w parku odbędą się również w niedzielę 12 bm. o godzinie 10.00 i 17.00.

Niezależnie od tego w niedzielę w kilku punktach miasta (przy ul. Łaniewicza i Łęczyńskiej) raz w WSK również odbędą się występy wojskowych zespołów artystycznych i zabawy taneczne.

Przed startem krótka odprawa. Instruktor spadochroniarstwa, Zbigniew Chandze, udziela swoim pupilom ostatnich wskazówek.

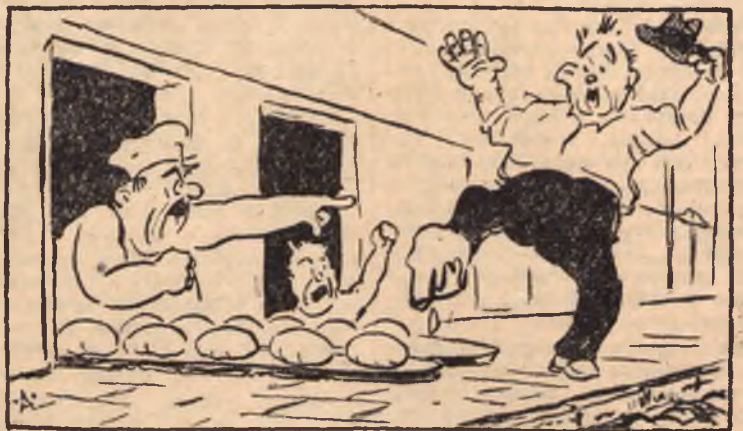
Pierwszego próbnego skoku, zwanego sondą, dokonuje 17-letni, ale doświadczony już Zbych Karpiński. Ten młody chłopak już od trzech lat zajmuje się sportem lotniczym. Jeszcze jako członek Ligi Lotniczej zapisał się na teoretyczny kurs spadochroniarstwa w szkole elektrycznej w Lublinie, której jest uczniem. Po ukończeniu kursu teoretycznego rozpoczął skoki z wieży spadochronowej i jako jeden z najlepszych, mając 15 lat, „dostał się zaszczytu” skoku spadochronowego z samolotu. Obecnie jest zaawansowanym skoczkiem. W roku 1952 Aeroklub lubelski Oddziału Ligi Lotniczej wysłał Karpińskiego na wakacyjne szybowisko, gdzie uzyskał II stopień wyszkolenia. Ostatnio ukończył on także modelarski kurs instruktorski.

Cale lotnisko tchnie młodocia. Młodzi są instruktorzy i ich uczniowie.

Miłośnik sportu lotniczego, mający zaledwie 20 lat, technik z LPZE, Cwikliński, jest już zaawansowanym pilotem szybowcowym, ale nie zadowolona się tylko tym. Chce być również dobrym spadochroniarzem. Zostanie nim na pewno, bo systematycznie uczęszcza na treningi.



O piasku i muchach w cieście oraz o tym co się w czasie cichej nocy dzieje przy ulicy Cichej



O wielu naszych lubelskich piekarzach śmiało można powiedzieć, że nie starają się jak tylko mogą. Podstawą do takiego twierdzenia są bardzo częste skargi konsumentów, którzy w pieczywie znajdują piasek, kawałki tynku, drutu!!!, a nawet — o zgrozo — szkło (z tym ostatnim miał ostatnio nie — szczęście spotkać się autor niniejszego felietonu)...

Gwoli sprawiedliwości należy jednak przyznać, że nie wszędzie zanieczyszcza się chleb substancjami szkodliwymi dla zdrowia. W piekarni Nr 7 przy ul. Rynek 7 do ciasta dodaje się... muciły, co przedstawiciel redakcji naoznie stwierdził, dokonując oględzin pieczywa dostarczonego do internatu przy ulicy Wincentego Pola. Poczciwi piekarze chcą widocznie w ten sposób zwiększyć kaloryczność chleba...

Ale są i takie zakłady piekarnicze, które z pełną świadomością starają się zmienić jakość wypuszczanego pieczywa. W piekarni Nr 18, przy ul. Cichej, ciasto jest już widocznie tak idealnie czysto przyrządzone, że pracownicy zakładu postanowili je wystawiać na pokaz publiczny, co robią prawie codziennie w godzinach od 23 do 24. W tym czasie cały chodnik przed zakładem jest zastawiony deskami, na których bieleją świeże, wilgotne, niewypieczone jeszcze bułki.

Jeden z pracowników czuwa nad tym, aby ktoś z bardziej rozmarzonych przechodniów nie „wdepnął” w ciasto. Gdy to się raz jednemu z przechodniów zdarzyło, zapalczywy piekarz, mówiąc delikatnie, pogłaskał go mocno ręką po tuarzy.

Ciekawe, w jaki sposób piekarze zapobiegają osiadaniu na surowym cieście kurzu i piasku. Bo trudno u-wierzyc, ażeby na życzenie piekarzy pył przestał w określonym czasie krążyć w powietrzu, a wiatr ustał i

nie odważył się nawet na jeden niewinny podmuch, wystarczający do tego, ażeby konsumentom, jedzącym rano bułki, odebrać apetyt na cały dzień.

Fakt, że piekarze sami wystawiają na pokaz publiczny świeże, surowe ciasto, świadczy, że nie obawiają się oni (niestety!) żadnych wizyt ze strony kontrolerów Wydziału Zdrowia.

A bezzilni konsumenci wciąż muszą tylko zgrzytać zębami, gdyż do tego ogranicza się konsumpcja tak przyrządzonego pieczywa.

STOP.



Tokarz Jan Gradziel ze Spółdzielni Pracy Techniczno - Usługowej pracuje na czterech maszynach i wykonuje 220 proc. normy.

(Fot. Wierucki)

torski kurs modelarski i Centrum Wyszczolenia Spadochronowego.

Wreszcie przerwa w zajęciach. Możemy swobodnie rozmawiać na temat rozwoju spadochroniarstwa w naszym okręgu. Instruktor, Zbigniew Chandze, który pracuje w Lidze od 1951 roku, ma wiele do opowiadania.

— Wprawdzie spadochroniarstwem zajmujemy się od 1946 roku, ale takiego rozmachu, jak obecnie, jeszcze nie notowaliśmy — mówi Chandze. — Są dni, w których dokonujemy po 15 skoków i więcej. Jest to spowodowane powiększeniem sprzętu i żywym zainteresowaniem się młodzieży tym pięknym sportem, który umacnia wolę, hartuje ducha i wyrabia odwagę. Z podziwem spoglądam — mówi dalej instruktor — na 16-letniego Henia Kowalczyka, który ma już poza sobą 4 skoki. Dumny jestem z Bogdana Palenia, ucznia szkoły TPD (dawnej im. Za-mojskiego) swego najlepszego skoczka.

Tak, nie można powstrzymać się od słów uznania dla tych dzielnych chłopców. Polska Ludowa udostępniła młodzieży robotniczej i chłopięcej ten piękny i emocjonujący sport. Kto silny i odważny, korzysta z niego.

(Wal.)